Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 159.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydanie gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | kwartalnie . 7 „ 50 „ | rocznie . . 30 „ — „ | z dwukrotną wysyłką pocztową 3 K — h. . . 9 „ — „ . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Do kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1000. Lwów, środa dnia 20. listopada 1912. Rok II.

Lwów, 20. listopada.

Kalendarzyk:

We środę 20 b. m. Rz. kat. Feliksa W. — Gr. kat. Łazarza pr.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, czasem opady, nieco zimniej, południowo-wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, nieco zimniej, północno-zachodni mierny wiatr.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Posiedzenie Tow. politechn. z referatem dyr. J. Tomickiego p. t. „Ze statystyki miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie“ w sali Tow. przy ul. Zimorowicza 9. Początek o g. 7 w.

Zebranie dyskusyjne w Kole T. S. L. im. Wyspiańskiego, ul. Z. Chrzanowskiej 10, z referatem K. Popiela na temat: „Młodzież wobec problemu pracy ludu w chwili obecnej“. Początek o godzinie 7 w.

Odczyty i wykłady:

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę 20 b. m. Prof. gimn. dr. M. Piekarski: „Józef Ignacy Kraszewski“. Sala instyt. mineralogicznego, ul. Długosza l. 6. Pocz. o godz. 7.

Uroczystości i obchody:

W teatrze miejskim uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin J. I. Kraszewskiego: Przemówienie prof. Kallenbacha. Odczyt Wład. Mickiewicza i „Miód kasztelański“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Wystawy:

Wystawa „Pochodu na Wawel“ Szymanowskiego w Tow. sztuk pięknych.

Wystawa prac Wł. Jarockiego w Kole liter.-art. w pasażu Mikolascha.

1000!

Lwów, 20. listopada.

Dzisiejszy numer naszego pisma nosi cyfrę jubileuszową: tysiąc czyli niespełna dwa lata pracy publicystycznej kończy dziś „Gazeta Wieczorna“.

Dalecy jesteśmy od nastrojów jubileuszowych.

W codziennym ogniu dziennikarskiej służby niema ani czasu, ani usposobienia po temu, by zbyt długo bawić myślą we wczorajszej przeszłości. Więc nie będziemy w tej chwili rekapitulować naszych usiłowań, rozwijanych od pierwszych kart „gazety“ i nie będziemy przypominać starań, których nie szczędziliśmy, aby powoli zdobyć sobie kapitał, bez jakiego nie sposób pomyśleć sobie pracy publicystycznej. Kapitał, któremu na imię: zaufanie czytelnika.

Sąd o tej pracy nie do nas należy. Snać musiała odpowiedzieć potrzebie, skoro znalazła odrazu odzew i żywe poparcie, i sprawiła, że wydając dziś numer tysiączny, widzimy się w szerokiem, coraz szerzej kraj cały opasującem kole życzliwych przyjaciół i chętnych czytelników.

Nie przywykliśmy w ciągu lat dwu mamić czytelników okrągło toczonem słowem obietnic, więc i dziś tego czynić nie będziemy. Jedno tylko zapewnienie niech nam wolno będzie wyrazić: Jak dotąd tak i nadal starać się będziemy nieprzerwanie, by położonego w nas zaufania — nie zawieść!

CIENIE NA PARAWANIE.

Lwów, 20 listopada.

(#) Przy ocenianiu sytuacyi, stworzonej przez wojnę i z powodu wojny na Bałkanach, należy pamiętać, że niemożna brać w rachubę wszystkiego, co się słyszy, czyta i dowiaduje, że sytuacya, na wzór pewnych kobiet wesołych, jest lepsza od swojej opinii. Wogóle wszystko to robi wrażenie parawanu, za którym dzieją się rzeczy ważne i poważne, ale stosunkowo spokojne, na który jednakże z drugiej strony ktoś zapomocą latarki magicznej rzuca t. zw. „chińskie cienie“, które wykonują gwałtowne ruchy potrząsają mieczami i kłębią się we wzajemnych zapasach. Za parawanem pracuje dyplomacya, zaś rzucaniem obrazów na parawan zabawia się pewna część prasy.

Trzeba jednak przytem przyznać, że odpowiedzialność rozkłada się tutaj dość równomiernie. Wprawdzie bowiem z zupełną słusznością obwinia się prasę serbską, że prowadzi „hecę“ przeciw Austro-Węgrom, ale to samo robi przeciw Serbii przeważna część prasy wiedeńskiej, która przytem nie krępuje się wcale tem, co sama jeszcze niedawno pisała.

I tak np. jeszcze dwa tygodnie temu czytaliśmy tam, że Serbowie to niewinne baranki, zaś Albańczycy dzikie zwierzęta, które mordują i rabują. Tymczasem z chwilą, gdy wybuchł zatarg austryacko-serbski, na szpaltach tych samych gazet Albańczycy przywdziali owczą skórę, a Serbom urosły nagle tygrysie kły i pazury. Wynika z tego, że należy z wielką wytrawnością traktować wiadomości, zwłaszcza ze źródeł wiedeńskich.

To się odnosi także i do sytuacyi dnia dzisiejszego, na którą się składają: sprawa rzekomego ultimatum Austryi w sprawie konsula Prochaski, sprawa Albanii, walki koło Czataldży i rozwiązanie niektórych rad gminnych w miastach dalmackich.

Owóż telegramy dzisiejsze stwierdzają, że żadnego ultimatum nie było i nikt nawet o niem nie myślał, że zaprzeczono stanowczo wczorajszym alarmującym wiadomościom prasy wiedeńskiej, że dalej konsul Prochaska się znalazł i jest nawet widocznie w dobrym humorze, skoro zabawia się pisaniem „widokówek“ i że cała rzecz sprowadza się do utrudnienia jego urzędowej korespondencyi z rządem austro-węgierskim, co swoją drogą jest wielkiem wykroczeniem przeciw przyzwoitości międzynarodowej i za co Serbia będzie musiała dać Austryi satysfakcyę.

Ale ultimatum nie było, bo gdyby było, to przedewszystkiem wydanoby o tem natychmiast urzędowy komunikat, a taki komunikat się nie pojawił.

Ta sama różnica pomiędzy cieniami chińskimi, a tem, co się za dyplomatycznym parawanem dzieje, panuje co do drugiej części zatargu serbsko-austryackiego, co do Albanii. Sprawa ta nie grozi bezpośrednim wybuchem zatargu międzynar., bo Austrya zapewniła i zapewnia, że z rozstrzygnięciem jej zatrzyma się do końca wojny, a nawet państwa „trójporozumienia“ oświadczają, że to, co się podczas wojny dzieje, nie krępuje ich bezwzględnie na przyszłość i że samo postawienie stopy przez którąś ze stron wojujących na jakiemś terytoryum nie oznacza jeszcze jego aneksyi, a tem mniej uznania międzynarodowego tej aneksyi. Austro-Węgry więc spokojnie mogą spoglądać na pojawienie się wojsk serbskich nad Adryatykiem w Durazzo, Alessio i San Giovanni di Medua.

A gdyby w ciągu obecnej wojny panował chwalebny zwyczaj pamiętania tego, co było na początku, to musiałoby się przyjść do przekonania, że Serbia zawsze była bardzo bliska formułki austryackiej, pozwalającej Serbii na handlowy dostęp do Adryatyku, a broniącej samodzielności Albanii. Przecież z początkiem wojny ogłoszono zasady Związku bałkańskiego, a w zasadach tych, prócz innych planów rozbioru Turcyi, powiedziano, że Albanię pozostawiono poza obrębem owych postanowień, ewentualnie pozostawiając los jej do rozstrzygnięcia Austro-Węgier.

Więc to, co piszą w tej sprawie szowinistyczna prasa serbska i lubujące się w sensacyi dzienniki wiedeńskie, ma znowu tylko znaczenie chińskich cieni, rzucanych na ekran.

Zresztą wojska serbskie prawdopodobnie nie będą miały sposobności nawet posunięcia się do dalszych części Albanii. Przeszkadza im w tem zima i to, że bądź co bądź zawarcie pokoju z Turcyą jest coraz bliższe. Najważniejszy przeciwnik Turcyi, Bułgarya, ma już stanowczo dość wojny, a niezdobycie jeszcze linii Czataldży nie wpłynie na odwleczenie pokoju.

I kto wie czy Bułgarzy nie byliby w wielkim kłopocie, gdyby im się udało zupełnie zwyciężyć pod Czataldżą przed zawarciem pokoju. Wtedy bowiem Bułgarya musiałaby ustąpić swojej opinii publicznej i wmaszerować do Konstantynopola, czego sobie mocarstwa nie życzą, a Bułgarya, która okazuje wiele wytrawności politycznej, chciałaby uniknąć tego rodzaju zatargu.

W końcu ta sama sprzeczność pomiędzy opinią, a faktami, panuje i w ostatniej z wymienionych na początku spraw, mianowicie w sprawie demonstracyi z powodu wojny wśród Chorwatów dalmackich i rozwiązania z tego powodu Rad miejskich w Splicie i Sebenicy. Nic się tam nie stało takiego, coby usprawiedliwiało podejrzenie wielko-serbskiego ruchu i coby było naprawdę wrogie dla Austryi.

Tu jest jednak gorzej o tyle, że sfery rządowe robią wrażenie, jak gdyby i one brały na seryo „cienie na parawanie", cienie rzucane tym razem przez prasę węgierską i przez Węgry, przeciwne podniesieniu poczucia narodowego wśród austro-węgierskich Serbów i Chorwatów, których chcą u siebie wynarodowić. Ale ta ustępczość wobec Węgier, zwłaszcza w obecnej chwili, jest błędem, którego skutki nie kazały długo na siebie czekać. Rozwiązanie bowiem owych Rad miejskich wywarło wrażenie wprost przeciwne oczekiwanemu: spowodowało połączenie się stronnictw w Dalmacyi, dotychczas się zwalczających, podnieciło jeszcze bardziej patryotyczny nastrój tłumów i dopiero teraz domieszało do niego gorycz przeciw Austryi...

A przecież jeszcze Fryderyk Wielki ostrzegał Austryę, aby starała się żyć dobrze ze swoimi Słowianami południowymi!

NASTROJE WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 19 listopada.

(Wojna czy pokój. — Chaos dziennikarski. — Dezoryentacya prasy, parlamentu i opinii. — Reforma dyplomacyi. — Między optymizmem a pessymizmem. — Max Linder. — W głównej kwaterze dziennikarskiej).

(c) Czy grozi wybuch wojny europejskiej? spytał mnie dziś w kawiarni jeden ze znajomych. Byłem właśnie w złym humorze z powodu kiepskiej linii telefonicznej między Lwowem a Wiedniem i odpowiedziałem bez wahania: Bezwarunkowo tak!

Przyjaciel mój zamilkł, a twarz jego przybrała wyraz zgrozy. Pomyślałem, że dawka może za silna, i uderzyłem w ton pokojowy. Dwoma cytatami z „Daily Telegraph" i jednym z „Weczerna Poczta" zdołałem go zupełnie przekonać, że wojny nie będzie. Uspokojony zawołał z tryumfującą miną:

— A mówiłem, że nic z tego nie będzie!

Poczciwy przyjaciel! Zazdroszczę mu pewności siebie i wiary w dzienniki i dziennikarzy. Ja jej niestety nie posiadam. Po przeczytaniu dziesięciu dzienników wiedeńskich czuję w głowie lekki chaos. Jeżeli w jednym dzienniku jest napisane, że zwyciężają Bułgarzy, to w drugim Turcy. W trzech dziennikach Skutari zostało zdobyte, w czterech Monastyr jeszcze się trzyma. Issa Boljetinacz, zastrzelony co najmniej 50 razy, uciekł ze swoją bandą w góry, a szpieg-wdowa po oficerze bułgarskim rozstrzeliwaną jest od miesiąca co drugi dzień. Rano Serbia zajęła Durazzo, po południu sytuacya jest krytyczną, na drugi dzień poprawia się nadzwyczajnie. I tak w kółko od tygodnia. Istnieje pono wzór Lagrange'a, który zawiera w sobie uzasadnienie przejawów całego świata. Wzorem takim dla kosmosu wiedeńskiego byłaby mniej więcej taka depesza: **Londyn.** (Tel. wł.). Wiedeński korespondent petersburskiego dziennika donosi z Paryża, że w Sofii panuje przekonanie, iż rząd wiedeński zgodzi się na żądania Serbii co do drogi do morza.

Z odpowiednimi waryantami geograficznymi i nastrojowymi można podobną depeszę czytać codziennie w każdym dzienniku wiedeńskim.

Publiczność wiedeńska przepada za melodramatem. Dzienniki liczą się z tem i traktują wypadki zagraniczne w stylu melodramatycznym: więc mamy w prasie szlachetnego Austryaka i poczciwego Niemca, złego i brudnego Serba i intrygującego Moskala. Po wielu perypetyach skończy się oczywiście wszystko dobrze.

Tylko, że melodramat nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością. Wtedy, kiedy prasa wiedeńska donosi, że trochę zelżało, panuje właśnie napięcie, a kiedy głosi, że nastąpiło zaostrzenie, kryzys już minął. Często grają też rolę w tym względzie motywy giełdowe.

Trzeba bowiem wiedzieć, że prasa wiedeńska jest zdezoryentowana i że byłoby błędnem, gdyby chciano opinie jej (jeżeli jakieś istnieją) kłaść na karb sfer, kierujących polityką zagraniczną Austro-Węgier. Uwaga ta dotyczy w pierwszej linii „N. Fr. Presse". Dezoryentacya polityczna tego dziennika przebija się w artykułach wstępnych, artykułach, pisanych z talentem i — histeryą. Raz znajdujemy w nich gwałtowne pogróżki pod adresem Serbii, a zaraz na drugi dzień pod jej adresem przesadne pochlebstwa — na trzeci dzień czytamy natomiast wzruszający apel do Rosyi, by nie robiła trudności, bo z wojny nic jej nie przyjdzie.

W tyle, za artykułem wstępnym znajdujemy wielki śmietnik depesz, równie drogo opłaconych, jak rozwlekłych i nic nie mówiących, przesadzanych albo... przedwczesnych.

To samo tyczy się i innych dzienników wiedeńskich. Kto dziesiątkami lat zajmował się prawie wyłącznie kwestyą napisów czeskich w Pilznie lub paralelkami słoweńskiemi w Cylei, ten musiał stracić zmysł do problematów polityki zagranicznej. Zarzut ten odnosi się nietylko do prasy, lecz także i do parlamentu i t. zw. opinii publicznej. Trzy te czynniki, na których w krajach zachodnio-europejskich zręczna dyplomacya gra jak na dobrych instrumentach, zawodzą u nas zupełnie. Może i dlatego, że nie mamy zręcznej dyplomacyi. Reforma dyplomacyi, odświeżenie jej i zdemokratyzowanie, po ukończeniu obecnego kryzysu będą jednem z najpilniejszych zadań życia państwowego Austro-Węgier. Najlepszym tego dowodem niewyrobienia jest skrajny optymizm i skrajny pessymizm w osądzaniu wypadków. Pierwsza lepsza, niesprawdzona depesza wywołuje u czytelnika dzienników wiedeńskich, stosownie do temperamentu, uciechę lub przerażenie.

— A mówiłem, że nic z tego nie będzie! Frazesem tym załatwia czytelnik-optymista cały nieskończenie skomplikowany kompleks problematów bałkańskich i... jedzie z rodziną do Klosterneuburga, gdzie w dniu św. Leopolda, patrona Dolnej Austryi odbywa się tradycyjne „Fasselrutschen". Pessymista (bo i tacy są już teraz w Wiedniu) pojechał również do Klosterneuburga, albo poszedł do Ronachera, gdzie obecnie produkuje się słynny Max Lindner, który źle kopiuje swoje doskonałe filmy kinematograficzne.

Ciekawy jest obecnie nastrój w głównej kwaterze dziennikarskiej w urzędzie telegraficznym na Börseplatzu. W kwaterze tej, składającej się z kilku pokoi, schodzą się szczególnie wieczorem korespondenci pism zamiejscowych i zagranicznych. Każda depesza staje się tu zaraz przedmiotem namiętnych dyskusyi. Dziennikarze czescy witają każde zwycięstwo państw bałkańskich z nadzwyczajnym entuzyazmem. Niemieccy usiłują ich przekonać, że stanowisko ich graniczy ze zdradą stanu. Reprezentanci innych narodowości biorą stronę jednych lub drugich. Dysk sye nie wykraczają poza ramy parlamentarne (oczywiście nie w znaczeniu austryackiem), a są dla przysłuchującego się nader pouczające, gdyż oddają lepiej, niż oficyalne komunikaty i pisane artykuły, nastrój, jaki panuje w Austryi.

NOWINY Z SOFII.

Z opowiadań rannych żołnierzy i oficerów.

(Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej")

Sofia, 14. listopada.

Do ostatniego tchu!...

Uczestnik jednego z szalonych ataków bułgarskich opowiadał:

Wczesnym rankiem byliśmy już gotowi do ataku.

Zadaniem naszem było zdobycie dwu pozycyi tureckich, z których nieprzyjaciel panował nad długą i jałową doliną.

Było to zadanie trudne.

— Trzeba się uzbroić w stanowczość, poświęcenie i wiarę w siebie samego — mówił nam nasz kapitan.

Głos jego brzmiał zimno.

Dano sygnał do ataku i wszystkich nas przeszło lekkie drżenie.

Pierwsza kula przeleciała tuż obok, potem druga, trzecia i huk strzału armatniego rozległ się, potem drugi, trzeci i straszliwa walka się rozpoczęła. Nasz kapitan szedł przodem. Podniósłszy szablę nad głowę i opuściwszy ją ku ziemi, zawołał: „Napred!" głosem, który w wilgotnem powietrzu porannem brzmiał stanowczo, dodał nam odwagi i wstrząsnął nami, jak iskra elektryczna.

Nagle kapitan odszedł na bok. Żołnierze sanitarni zbliżyli się i obandażowali mu właśnie zranioną lewą rękę.

— Napred chłopaky! Jestem z wami! — zawołał głosem jeszcze bardziej grzmiącym i stanowczym.

I ruszyliśmy biegiem naprzód. Walka była gorąca i straszliwa. Kule świstały, a huk był taki, że nie było słychać nic, nawet okrzyku boleści sąsiada, który padał raniony.

Pierwsza pozycya była w naszych rękach. A druga?

Znowu „naprzód". Błysk, dym, trupy i ranni, a tam na pagórku przeciwległym sześć gardzieli armatnich zieje ogniem. Kapitan znowu staje, opada na bok, wstaje znowu i woła sanitaryuszy, którzy zaszywają i obwiązują mu drugą ranę. I w chwilkę jest znowu z nami i choć pokiereszowany, prowadzi swój oddział. W głosie jego jest coś proroczego:

— Jeszcze chwilka! Odwagi! Naprzód! Zwyciężymy!

Pędzimy naprzód jak wiatr... Ale trzecia kula trafia kapitana, który wali się na ziemię. Rozbrzmiewa trąbka i oddział staje w miejscu. Kapitan robi ostateczny wysiłek, próbuje wstać, ale nie może. Bierzemy go na ręce i niesiemy do miejsca opatrunkowego. On zdobywa się na nadludzki wysiłek i wstaje.

— Chłopcy! Jestem z wami! Poprowadzę was! Naprzód! Hurra!

Druga pozycya nieprzyjacielska upadła...

„Poległem — ale z bronią w ręku!"...

Wśród straszliwej bitwy, kiedy ziemia drżała od strzałów armatnich, a z poza dymu prochowego nic widać nie było, jeden z żołnierzy otrzymał śmiertelną ranę. Głowa jego pochyliła się na bok, jak kwiat skoszony, a oczy jego utkwiły w dali, jakby we wieczności, ku której się zbliżał. Sierżant pochylił się nad nim — pochodził z tej samej co i on wioski. Umierający szepnął mu w ucho:

— Powiedz naszym we wsi... powiedz Veli... że poległem... ale z bronią w ręku...

Dzwony... dzwony... dzwony!

Naoczni świadkowie zdobycia twierdzy Lozegrad (Kirk-kilisse) opowiadają o następującym szczególe, który przyczynił się do popłochu i paniki, z jaką wojsko tureckie opuściło miasto:

Po bitwie z 23 października, która rozegrała się pod miastem, w jego obwarowaniach, Turcy przerażeni zebrali się w mieście. Przepędzili noc w wielkim niepokoju, drżąc bez przerwy, że Bułgarzy znowu ich zaatakują.

Dnia 24. października o świcie na dzwonnicy bułgarskiej cerkwi „Św. Trójcy“ zaczęły nerwowo i bez przerwy dzwonić dzwony, a ze wszystkich cerkwi odpowiedziały im dzwony inne.

Powstała panika. Turcy poczęli biegać po ulicach jak oszaleli, wołając: „Giaurowie idą!“ A tu wszędzie i ciągle: dzwony, dzwony, dzwony!

Przerażeni Turcy opuszczają miasto i bezładnie uciekają ku południowi, a od północy nadciągają żołnierze bułgarscy.

Bohaterami tego czynu byli mali chłopcy bułgarscy. Po kilku z nich wdrapało się na każdą dzwonnicę i zaniepokoiło tak strasznie dzwonieniem turecką ludność i armię. Plan ich udał się im wybornie.

Przypalona gęsina.

Nasz oddział był w przedniej straży. Szliśmy powoli, bo ziemia była bardzo rozmokła. Na widnokręgu widać było płonące wioski. Wreszcie o 8 wieczorem dotarliśmy do wsi Greczkenii. Nigdzie ani żywej duszy we wsi całej. Wszystko opustoszałe, tylko tu i ówdzie wył pies samotny, budząc w nas niesamowite nastroje.

Wydano rozkaz do odpoczynku, a my opuściliśmy na ziemię nasze „rance“ (torby). Dobyliśmy z nich chleb, ser i co kto miał ze sobą. Kilku jednak towarzyszy spostrzegło na ulicy spacerujące gęsi, które w kilka minut poległy śmiercią... niewalecznych.

— Będziemy mieli pieczone gąski i to tureckie, dobrze wykarmione! — powiedział jeden z żołnierzy, który zabierał się do ich upieczenia. Nadziano je na długi kij i wetknięto w płomienie jednego z płonących domostw. Grupa żołnierzy otoczyła kucharza, który im dowodził, że trochę przywędzona w dymie gęsina będzie jeszcze smaczniejsza.

Nagle słyszymy bęben. Chwytamy za karabiny i pędzimy biegiem ku południowej stronie wsi, gdzie natrafiamy na silny oddział turecki. Ale nasze gromkie „hurra!“ wystarczyło, aby Turcy zawrócili. Nieprzyjaciel umknął i pozostawił dwie mitraljezy z końmi. Ścigaliśmy go z jakąś godzinę, a potem wróciliśmy.

— Spoczynek, chłopcy! — usłyszeliśmy dźwięczny głos naszego komendanta.

Wszyscy złożyli znowu karabiny w kozły i zabrali się do przerwanego jedzenia. Kilku z nas poszło do pozostawionego przez nas na miejscu kucharza, aby zobaczyć, co zrobił z gęsiami. Ale kucharz przepadł bez śladu.

— Gdzie się też podział? Może mu się przytrafiło coś złego? — myślał z nas każdy.

— Jestem tutaj — zabrzmiał nagle głos jego z ciemnej nocy i kucharz ukazał się przed nami. Ale nie był sam: prowadził tureckiego oficera.

— Nudziło mi się samemu, poszedłem więc na polowanie... Zmęczył mnie, zanim go pojmałem. Nie chciał mi oddać swego rewolweru. Musiałem go powalić na ziemię. Potrzymajcie go, a potem damy mu także kawałek gęsi.

Po kilku minutach jedliśmy z apetytem pieczoną gęsinę, tylko oficer turecki był zdania, że była trochę przypalona...

DR. BACHMETJEW.

POD ADRYANOPOLEM.

Lwów, 20 listopada.

(*k*) Sytuacya bułgarskiej armii oblężniczej pod Adryanopolem jest podobno obecnie bardzo niekorzystna. Od czternastu dni mniej więcej nie ma właściwie tam mowy o planowem oblężeniu.

Bułgarzy — jak się zdaje — wytężyli wszystkie swe siły, by osiągnąć dotychczasowe sukcesy i są już zupełnie wyczerpani. Korespondent wojenny berlińskiego „Lokalanzeiger'a“ donosi też, że nawet sytuacya pod Adryanopolem znacznie się przesunęła na niekorzyść Bułgarów. Pierwotnym ich planem było skierowanie głównej akcyi oblężniczej przeciw południowemu frontowi Adryanopola. Z tej strony bowiem twierdzy są forty najsłabsze, nawet znajdują się po części wprost w opłakanym stanie; nadto forty od strony południa położone są najbliżej miasta. Udany atak z tej strony doprowadziłby więc prawdopodobnie szybko do celu.

Dwa wielkie wylewy Maricy rozwiały jednak tę nadzieję Bułgarów i zmusiły ich do zmienienia planu. Wezbrane wody Maricy sięgając koron drzew nadbrzeżnych, pokryły most prowizoryczny, zbudowany przez Bułgarów kolo Paraköj, oraz most pontonowy na południe od Karaköj, wreszcie przemieniły całą okolicę w jeden wielki moczar. Bułgarzy skierowali więc swe operacye przeciw z a c h o d n i e m u frontowi twierdzy. W ostatnich czasach ponieśli tu jednak wiele strat, a uzyskali bardzo niewielkie tylko sukcesy, gdyż Turcy, z początkiem oblężenia wprost niesłychanie apatyczni, rozpoczęli potem energicznie, a nawet — rzec można — bohatersko bronić twierdzy, walcząc zapamiętale o każdą piędź ziemi. Nadto artylerya oblężnicza jest — jak się zdaje — bardzo niedostateczna, prawdopodobnie też część jej odeszła pod Czataldżę.

Bułgarzy powołali na front wszystkie swe siły do ostatniego wprost człowieka, zdolnego do noszenia broni. Tysiące całkiem niewyćwiczonych Macedończyków, a nawet rekruci młodociani, przed trzema tygodniami zaledwie zaciągnięci, należący do przyszłorocznego kontyngentu, są już w drodze na front.

Głębokie wrażenie zrobiły na ludności Bułgaryi olbrzymie straty, ponoszone wciąż przez Bułgarów począwszy od bitwy pod Kirkkilisse. Nadto zorganizowanie pieczy o rannych nie jest dostateczne. Niektórzy korespondenci widzieli n. p. rannych oficerów, leżących wśród mroźnej nocy na słomie w wagonach otwartych, przeznaczonych do transportu bydła. Ranni oni pozbawieni byli choćby najmniej starannej pielęgnacyi. Lekarzy jest stanowczo za mało, a wielu z nich nie ma pojęcia o chirurgii.

Dziwne się wydać musi, że mimo zwycięstw dotychczasowych panuje wśród szeregów bułgarskich wielka niechęć do oficerów; niechęć owa udzieliła się też ludności. Być może, że dlatego właśnie, aby wyrównać te przeciwieństwa, mianują obecnie naczelne władze wojskowe armii bułgarskiej masami podoficerów oficerami; w samej tylko drugiej armii np. mianowano tymi dniami oficerami przeszło stu podoficerów.

Dodać należy, że stosunki między żołnierzami serbskimi a bułgarskimi nie są najlepsze i że oficerowie obu tych armii unikają się wzajemnie. Bułgarzy patrzą z góry na Serbów, mimo że robią oni na ogół wcale korzystne wrażenie.

Serbska armia była lepiej przygotowana do wojny, niż bułgarska, Serbowie dostarczyli nawet broni dla jednej z nowoutworzonych dywizyi bułgarskich. Mimo kampanii, przebytej na zachodnim teatrze wojny i długich marszów są wojska serbskie zupełnie jeszcze świeże, dobrze zaprowiantowane, a szczególniej pod względem służby sanitarnej o wiele lepiej zaopatrzone, niż Bułgarzy. Uderza też wprost znakomity stan koni przy pociągach artyleryi.

Czy te przeciwieństwa przeniosą się też na stosunki między dowódcami — trudno przewidywać.

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 20 listopada 1912.

30)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Powiedziawszy to słowo męczeńskie i bohaterskie, — zdobywszy się wobec tych wszystkich mężczyzn, noszących oręż, na najwyższe dziewicze poświęcenie, spłonęła nagle od pożaru wszystkiej krwi, która w jej żyłach pędziła. Zdawało się, że ją krew ta zaleje i że ją wstyd udusi.

Oficerowie pomrukiwali z chichotem, szturchając się i szepcąc pomiędzy sobą dowcipne komentarze. Panna Salomea uspokoiła się. Cierpliwie słuchała przyciszonych szyderstw, drwin i kpiarskich pokasływań. W pewnej chwili podniosła oczy i objęła ich wszystkich jednem spojrzeniem bezgranicznej wzgardy. W spojrzeniu tem błysnęła sobie samej wiadoma, zamknięta w milczeniu myśl, że wśród nich wszystkich ona jedna, wyśmiana kobieta, jest w istocie oficerem. Stary major, ojciec licznej rodziny, dorosłych córek, od dawien dawna w Polsce mieszkający, począł drapać się po bokobrodach i coś zagadał do swych subalternów. Rewidującemu podoficerowi rozkazał:

— No, szukać tam dalej! Marsz! Tu nic ciekawego niema.

Sam wyszedł do sąsiedniego pokoju. Tam oficerowie, — jedni na kanapie, inni na sofie, a reszta wprost na dywanie podłogi rozciągnięci w ubraniach, — pociągali z manierek.

W drugiem skrzydle dworu, w kuchni i spiżarni, w składach i drwalniach odbywała się rewizya. Nadszedł podoficer i zameldował, że we dworze nic podejrzanego nie znaleziono. W spiżarni niema ani kawałka chleba, ani szczypty mąki. Oficerowie klęli i stękali.

Panna Salomea pozostała w pokoiku sama, w głębokiem pogrążona zamyśleniu. Obok niej na stole płonęła latarnia, oświetlająca twarz i postać. Wojownicy, zgromadzeni w salonie, patrzeli ze swych miejsc na pannę Miję i nie mogli oderwać od niej oczu. Pewien chudy, kościsty blondyn z długimi wąsami, leżąc na dywanie, potrącił nogą towarzysza i szepnął z westchnieniem:

— Ależ dziewka!

— Krasawica... — zgodził się tamten.

— Raskrasawica! — dorzucił trzeci, niepytany.

Po chwili znów rozszerzył się między nimi szept:

— Ależ dziewczyna!

Major, stękający na najszerszej sofie, mruknął do zachwyconych:

— No, panowie, dajcie-no pokój tym szeptom. Spać trzeba, nie szeptać...

— Spać tu trudno...

— Zamknąć oczy i spać...

— I oczy zamknąć trudno.

— No, nic z tego, nic z tego.

— My też tylko platonicznie wzdychamy.

— A, platonicznie wzdychać można, byle po cichu i każdy na swem posłaniu... Jabym sie choć z kwadrans rad zdrzemnąć...

(C. d. n.)

dzieć. Z zarządzeń naczelnego kierownictwa, leżącego w rękach Bułgarów, poznać można w każdym razie, że zależy im na jak najszybszem i stanowczem rozstrzygnięciu. Korespondenci wojenni jednak utrzymują, że byłoby wielkim błędem ze strony Turków, gdyby się wdali już obecnie w układy, gdyż najlepsze nawet wojska bułgarskie są już zniechęcone, nadto szerzą się między niemi epidemie. W obozie pod Mustafa basza panuje np. dezynterya i tyfus. — Wobec tego wojsko tureckie, o ile nie jest już zupełnie zdemoralizowane, mogłoby się długo jeszcze trzymać choćby w ostatnich szańcach twierdzy i w ten sposób wywalczyć przynajmniej korzystniejsze warunki pokoju.

Korespondenci, przebywający przy armii oblężniczej, donoszą, że Adryanopol może się łatwo jeszcze bronić przez dwa miesiące, a nawet i dłużej, jeżeli tylko załoga tak dobrze nadal bić się będzie, jak dotąd. Ciężka artylerya bułgarska nie operuje jeszcze wcale przeciw właściwym fortom twierdzy. Przed tygodniem jeszcze ostrzeliwano głównie tylko fortyfikacye zewnętrzne, mające charakter polowy. Dla braku artyleryi oblężniczej ostrzeliwanie odbywa się prawie tylko z dział polowych, tak że nie zawiązała się dotąd walka z artyleryą wałową twierdzy.

Oblężenie postępuje więc na ogół bardzo powoli. Jak dotąd, walczy armia oblężnicza zawsze jeszcze o pozycye, leżące przed stałemi fortyfikacyami twierdzy.

WALKI POD CZATALDŻĄ.

Lwów, 20 listopada.

(*k*) O przebiegu walk o linię fortyfikacyjną Turków koło Czataldży, których pierwsza faza zakończyła się zwycięstwem Turków, względnie odparciem ataku Bułgarów, nadchodzą już bliższe wiadomości od korespondentów prasy europejskiej. Między innemi donosi korespondent „Times'a“ o walkach na lewem skrzydle tureckiem co następuje:

Operowano na linii od Papasburgas (tuż na północ od jeziora Büjük-Czekmedże) po forty Harimje. Front turecki był obwarowany szańcami z ziemi; w szańcach owych ustawiono ciężkie działa Kruppa. Między szańcami umieszczono bateryę dział polowych, również ukryte za wałami z ziemi, tak, że Bułgarzy znajdują się naprzeciw nieprzerwanej linii fortyfikacyi, ziejących ogniem. Przed pozycyami swej artyleryi Turcy zbudowali szańce dla piechoty. Pozycye bułgarskiej artyleryi są znacznie mniej korzystne.

Już przed świtem 17 bm. Bułgarzy rozpoczęli atak. Ilość błysków armatnich wskazywała na to, że conajmniej siedm bateryi bułgarskich rozpoczęło ogień. Artylerya turecka otworzyła również ogień i wkrótce cała linia walki pokryła się mgłą i dymem. Od strony pozycyi bułgarskich widać było ustawiczne błyski, pochodzące bądźto od strzałów ich własnych armat, bądź też od eksplozyi pocisków tureckich. Jeden z tureckich okrętów wojennych wziął także udział w walce, dając salwy ze wszystkich swych ciężkich dział jednego boku przeciw flankom Bułgarów. Pociski armat okrętowych wyrzucały olbrzymie wprost masy ziemi i pyłu w powietrze.

Była to niewątpliwie największa i najgwałtowniejsza walka artyleryi od czasu wojny rosyjsko-japońskiej. Naraz dał się słyszeć żywy ogień karabinowy. To Bułgarzy wysunęli pod osłoną cieniów nocy naprzód swoją piechotę, próbowali zdobyć linię kolejową koło Bakczesköj, atakując wzdłuż rzeczki Karasu. Artylerya turecka jednak rozpoczęła ich natychmiast zasypywać tak piekielnym ogniem, że wkrótce już musieli zaprzestać ataku. Ostry odgłos ognia karabinowego i przenikający dreszczem warkot karabinów maszynowych, który wkrótce potem zerwał się od strony fortów Hanidje i dowiódł, że także przeciwko nim Bułgarzy skierowali podobny atak. Lecz wkrótce ustał łoskot karabinów z tej strony, widocznie więc Turcy i tu zdołali odeprzeć atak.

Była teraz 10-ta godzina przedpołudniem. Ziemia drżała od huku olbrzymich armat, a eksplodujące z piekielnym hukiem i rzegotem szrapnele rozdzierały wciąż powietrze. Bułgarzy strzelali bez wytchnienia, ale ich szrapnele pękały za wysoko, nie wyrządzając znaczniejszych szkód Turkom. — O ile można było stwierdzić, Turcy znajdowali się wszędzie w pozycyach dobrze przeciw ogniowi chronionych. Żołnierze byli w dobrym humorze i zajadali spokojnie wśród ognia swoją racyę chleba.

Po odparciu ataków bułgarskich, udali się korespondenci na wzgórze Karagacz, z którego można było obserwować, że Bułgarzy skoncentrowali swój ogień na forty Hamidje. O 11-tej godzinie wreszcie ogień zaczął z obu stron nie o przycichać, trwał jednak dalej. Turecka piechota nie ruszyła się prawie z miejsca. Korespondent „Times'u“ jest zdania, że fortyfikacye lewego skrzydła pozycyi tureckiej, możnaby zdobyć chyba tylko po zaciekłych walkach, przez nagły, niespodziewany atak nocny.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

We środę: „Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin J. I. Kraszewskiego“. Rozpocznie: Odczyt Władysława Mickiewicza, zakończy „Miód kasztelański“.

Ku pomocy więźniom politycznym. Staraniem Polskiego Tow. dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. w Kasynie miejskiem „Wesoły Wieczór“, w którym weźmą udział najwybitniejsi artyści kabaretowi. W przerwach urządzi komitet nadzwyczaj wesołe i zupełnie nowe gry towarzyskie dla wszystkich uczestników wieczoru. Zabawy te mają być niejako wesołem rozwiązaniem obecnego groźnego napięcia wojennego. Rozsprzedażą biletów (stół o 5 krzesłach 5 K, bilet pojedynczy 2 K) zajęły się uprzejmie panie komitetowe i księgarnia Altenberga. W dniu „Wieczoru“ można bilety otrzymać przy kasie. Początek o g. 7 wieczorem. Strój spacerowy.

Na rzecz Stacyi ratunkowej. Zamiast telegramu na ślub dr. Lauterstein—Wiesenberg złożył dr. Mund 1 K.

Nowa stacya telefoniczna. W Białobożnicy zostanie z dniem dzisiejszym oddana do publicznego użytku centralna stacya telefoniczna z ograniczoną służbą dzienną.

Z teatru miejskiego. W piątek 22 b. m. wśhodzi na afisz teatru miejskiego zabawna czteroaktowa krotochwila, z węgierskiego, Gabryela Dregely'ego, p. t. „Dobrze skrojony frak“. Jest to satyra na stosunki polityczne wiedeńskie, w której główną rolę gra... frak! Dzięki dobrze skrojonemu frakowi, ubogi czeladnik krawiecki zdobywa wpływy, znaczenie i majątek, co więcej, nawet tekę ministeryalną! Cała ta metamorfoza ubogiego czeladnika przedstawiona jest z humorem, który zapewnił sztuce Dregely'ego powodzenie na wszystkich scenach. U nas ukaże się „Dobrze skrojony frak“ z Janem Nowackim w głównej roli.

Z efektownej opery Leoncavalla p. t. „Zaza“, która będzie najbliższą premierą operową, odbywają się nieustannie próby pod kierunkiem p. Bronisława Wolfsthala i reżysera Okońskiego. „Zaza“ święciła na wszystkich niemal scenach operowych długotrwałe sukcesy. W tytułowej partyi, dającej świetne pole do popisu zarówno pod względem wokalnym, jak i aktorskim, wystąpi p. Janina Korolewicz-Waydowa.

Z Rady narodowej otrzymujemy następujący komunikat: W czwartek, dnia 21. b. m., o godz. 2. popoł., odbędzie się w Inowrocławiu (Hohensalza) generalny wiec całego zaboru pruskiego przeciw wywłaszczeniu, zwołany przez oba Polskie Koła poselskie do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Inicyatorom wiecu chodzi o to, by w wiecu tym nietylko zabór pruski wziął udział, lecz, by zainteresował on całą Polskę, wszystkie Jej ziemie — chodzi o to, by w dniu tym cała Polska dała żywy jawny wyraz swej łączności i wzięła w wiecu tym udział duchowy, przesyłając liczne, solidaryzujące się telegramy. — Adres dla telegramów: Basthotel Hohensalza.

Dar na cele naukowe. P. Józef Pawiński ofiarow[ał] warszawskiemu Towarzystwu naukowemu 10.000 rubli na założenie dwu pracowni naukowych, biologicznej i zoologicznej.

Pełne posiedzenie izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we czwartek dnia 21 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń.

Dla najuboższych. Z dniem 23 bm. otwiera „Komitet Pań“ przy ul. Gródeckiej 19 „herbaciarnę centową dla ubogich“. Przez 18 zim była ona dla najuboższej ludności prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż za 2 hal. dostarczała głodnym i zziębniętym dużego kubka gorącej herbaty wraz z bułką. Najwymowniej świadczy o żywotności tej instytucyi, że w niektóre dni ilość wydanych porcyi dochodziła do 1.500. Oprócz tego Komitet udzielał dzieciom uczęszczającym do Zamarstynowskiej Ochronki dziennie około 80 porcyi herbaty, z mlekiem i bułką zupełnie bezpłatnie. W r. 1911/12 sprzedano w herbaciarni 86.542, rozdano bezpłatnie w herbaciarni i Ochronce 7.398 kubków herbaty, razem wydano 93.940 herbat.

Kto kiedy w mroźny dzień zimowy zajrzał do schludnej, dobrze ogrzanej izby herbaciarni, ten zrozumie, jakiem pokrzepieniem jest dla uczęszczających tam biedaków ten prosty, dobrotliwą ręką udzielony posiłek.

Nasze korespondencye. Zwracamy uwagę naszych czytelników na oryginalną korespondencyę prof. Bachmetjewa z Sofii, umieszczoną w dzisiejszym numerze.

Sprawy miejskie. Prezydyum miejskie na posiedzeniu 16 bm. nadało prezentę na gr.-kat. probostwo w Sichowie ks. E. Dutkiewiczowi; zezwoliło komitetowi pracy kobiet na urządzenie w sala h 8 szkół miejskich bezpłatnych odczytów z dziedziny pedagogiki, hygieny, gospodarstwa, historyi dla kobiet; wyasygnowano do rozdziału między miejską kuchnię ludową, zakład braci Alberta, dom ubogich i izraelicką kuchnię ubogich 7.000 kor. na rozdawnictwo 600 porcyi zupy rumfordzkiej dziennie w czasie od 15 grudnia do 15 marca. Udzielono H. Bardowi koncesyi na budowę 4-piętrowego domu przy ul. Sło-

wackiego 2; uchwalono urządzić wagę pomostową na stacyi kolejowej Lwów-rzeźnia kosztem około 10,000 kor., wymierzono właścicielowi kawiarni „Reklama“ ryczałt 10 kor. miesięcznie za muzykę tytułem opłaty na cele dobroczynne, a A. Jankowskiej, wł. restauracyi na placu powystawoym, zniżono takąż opłatę ze 150 k. na 100 k. za ubiegły sezon letni. Zniesiono zasadniczo etat kancelaryjny z tem, że 19 dyetaryuszy ukwalifikowanych ma jeszcze prawo awansu w tym etacie i utworzono 2 posady st. kanc., zarazem powiększono etat manipulacyjny o dwie posady w VIII randze, jedną w IX randzie, dwie w XI randze i o jednego praktykanta manipulacyjnego przy równoczesnem zwinięciu 9 posad dyetaryuszy, w końcu zmieniono kategorye płac dyetaryuszów; uchwalono przyznać na rok 1912 jednorazowy dodatek drożyźniany funkcyoaryuszom miejskich zakładów elektrycznych, żonatym 60 K, bezżennym 40 K.

Wiec młodzieży technickiej. W sobotę 16 b. m. odbył się na Politechnice wiec ogólnotechnicki przy nadzwyczaj licznym współudziale tak młodzieży, jak i przedstawicieli Grona Profesorów. Wiec obradował w sprawie świeżo ustanowionych niekorzystnych dla młodzieży przepisów egzaminacyjnych. Zwrócono też baczną uwagę na jedną z piekących potrzeb naszej uczelni, mianowicie przewlekanie budowy laboratoryów maszynowego i technologicznego. Polecono prezydyum, aby imieniem wiecu wyraziło żądanie do Namiestnictwa i ministerstw Oświaty i Robót publicznych, by instytucye powyższe sprawę tę jak najrychlej załatwiły.

Dalej zwrócono się do Grona profesorów i Towarzystwa politechnicznego z prośbą o zainicyowanie akcyi, mającej na celu prawną ochronę tytułu inżyniera.

Po dłuższej dyskusyi wiec uchwalił rezolucye, mocą których reprezentantką ogółu młodzieży technickiej w sprawach humanitarnych i ogólno narodowych w dalszym ciągu wyłącznie pozostaje „Bratnia Pomoc“, zaś w sprawach naukowych reprezentować będzie komitet, złożony z przedstawicieli „Bratniej Pomocy“ i kół naukowych. W sprawach natury czysto ekonomicznej w obradach komitetu bierze udział przedstawiciel Technickiego Koła pomocy przemysłowej.

Wiec ten zakończył się apelem do kolegów, stojących poza „Bratnią Pomocą“, aby ci nie odnosili się jak dotychczas, obojętnie do żywotnych spraw młodzieży i zechcieli wstępować w kadry członków „Bratniej Pomocy“.

Edmund Rygier przed sądem. Wczoraj w południe odbyła się w sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciw dyr. teatru na wystawie architektonicznej, Ed. Rygierowi, o bezprawne wystawienie operetki „Król min“. Skargę wnieśli dyrektorowie Teatru Nowości Poliński i Pilarski, którzy nabyli prawo wystawiania tej operetki w Krakowie. Sąd ckazał podsądnego na 30 kor. grzywny, ewentualnie 3 dni aresztu, a pretensye oskarżycieli prywatnych odesłał na drogę prawa cywilnego.

(s) **Zasiłki.** Wydział krajowy przyznał zasiłki następującym zakładom naukowym: Tow. liceum żeńsk. im. W. Niedziałkowskiej we Lwowie 1100 K, Sem. naucz. A. Rychnowskiej we Lwowie 200 K, Gimn. żeńsk. Z. Strzałkowskiej we Lwowie 450 K, Zakł wych.-nauk. O. Filippi we Lwowie 300 K, Zakł. wych.-nauk. SS. Nazaretanek we Lwowie 300 K, Gimn. żeńsk. PP. Bazylianek we Lwowie 350 K, Lic. żeńsk. H. Kaplińskiej w Krakowie 750 K, Gimn. żeńsk. H. Straszyńskiej w Krakowie 750 K, Tow. gimn. żeńsk. w Krakowie 750 K, Tow. szk. średniej w Borszczowie 200 K, Pryw. sem. naucz. żeńsk. w Buczaczu 100 K, Pryw. żeńsk. gimn. realn. w Jaśle 100 K, Sem. naucz. żeńsk. im. św. Bronisławy w Kołomyi 250 K, Gimn. i lic. A. Rachalskiej w Przemyślu 400 K, Sem. naucz. żeńsk. PP. Benedyktynek w Przemyślu 350 K, Sem. naucz. żeńsk. im. Kuczery w Rzeszowie 150 K, Gimn. żeńsk. w Stanisławowie 400 K, Szkole gimn. żeńsk. Tow. pedag. w Stryju 1.0 K, Zakł. nauk. żeńsk. Kongr. SS. św. Józefa w Tarnopolu 150 K, Sem. naucz. żeńsk. w Zaleszczykach 100 K, Sem. naucz. żeńsk. PP. Bazylianek w Stanisławowie 200 K, Sem. naucz. żeńsk. Tow. pedag. w Samborze 100 K, Gimn. real żeńsk. w Rzeszowie 100 K, Sem. naucz. żeńsk. w Stryju 150 K.

Z „Heliosu“. Wystawiona w „Heliosie“ przy ul. Gródeckiej 2 sztuka Gordina p. t. „Mira Efros“ przedstawia życie, zwyczaje i obyczaje średnio zamożnych sfer żydowskich na Litwie z nadzwyczajną plastyką i wiernem odtworzeniem rzeczywistości. W kilkudziesięciu obrazach doskonale są uchwycone dodatnie i ujemne cechy charakteru żydów. Ze scen rodzajowych wspaniałe jest wesele podług rytuału żydowskiego. Całość traktowana bardzo poważnie. Licznie zebrana w „Heliosie“ doborowa publiczność przyjęła wystawienie tej sztuki nadzwyczaj sympatycznie. Drugi, zasługujęcy na uwagę obraz z obecnego programu „Film wojenny Nr. 4“ jest wprost wielkiej wartości dokumentem historycznym i szkoda, że ten obraz będzie we Lwowie tylko do czwartku 21 b. m. włącznie, gdyż już na piątek 22 b. m. jest zapowiedziany w Stanisławowie w tamtejszym „Heliosie“.

Powszechny Bank Depozytowy, filia Lwów ul. Kościuszki l. 6, komunikuje nam, że z dniem 19. bm. płaci od wkładek na książeczki oszczędności 5%. (x)

Bój o losy Konstantynopola.

Walki na linii Czataldży. — Porażka Bułgarów. — Zatarg austro-serbski. — Rokowania pokojowe.

Bój o losy Konstantynopola.

Lwów, 20. listopada.

(*k*) Po odparciu pierwszego wielkiego ataku Bułgarów na pozycye tureckie pod Czataldżą, nastąpiła pewna pauza w operacyach. Z obu stron utrzymuje się tylko słaby ogień artyleryi. Na prawem jednak skrzydle tureckiem Bułgarzy usiłowali przejść znowu do ataku, korzystając z burzy na Czarnem morzu, która uniemożliwiła okrętom tureckim branie udziału w walce. Bułgarzy zdołali nawet pozyskać tu początkowo nieco terenu, podług późniejszych wiadomości ponownie jednak odparci zostali.

Mimo dotychczasowych sukcesów sytuacya Turków pod Czataldżą staje się z każdym dniem coraz rozpaczliwsza, głównie wobec tego, że ginie tam codziennie po kilka tysięcy żołnierzy na cholerę.

Armia turecka liczyć ma około 150.000 ludzi, więc straty, wynoszące około 5000 ludzi dziennie w najkrótszym czasie tak osłabić mogą Turków, że ich dalszy opór stanie się niemożliwy.

Z dotychczasowych akcyi operacyjnych wnosić można, że Bułgarzy główny swój atak zwracają rzeczywiście na prawe skrzydło tureckie, tj. na fortyfikacye, opierające się od południa o jezioro Derkos. Mimo że pozycya turecka jest w tym punkcie najsilniejsza, Bułgarzy atakując ją, mają większe szanse powodzenia, niż dalej na południe, gdyż teren umożliwia tu łatwiejsze zbliżanie się większych oddziałów wojsk do linii fortyfikacyjnej.

Obejście prawego skrzydła tureckiego przez wąski skrawek lądu, oddzielający jezioro Derkos od morza Czarnego, nie jest możliwe wobec tego, że nie można tu rozwinąć szerszego frontu, a teren nie daje najmniejszej zasłony, nadto zaś wystawiony jest na ogień tureckich dział okrętowych.

Kolumna gen. Wukoticza połączyła się z armią oblężniczą Czarnogórców pod Skodrą. Czarnogórcy jednak nie atakują teraz energicznej fortyfikacyi twierdzy, lecz bombardują coraz bezwzględniej samo miasto.

Pociski armatnie wyrządziły też już wielkie szkody w budynkach i spowodowały śmierć licznych Mahometan, gdyż ogień armatni jest zwrócony głównie przeciw tureckiej dzielnicy. To też mieszkańcy Skodry usiłowali już nakłonić komendanta twierdzy do kapitulacyi, ten jednak oświadczył, że się bronić będzie do ostatniej kropli krwi.

O obsadzeniu San Giovanni di Medua przez Czarnogórców donieśliśmy jeszcze wczoraj. Alessio też już zostało zajęte przez Czarnogórców, do których przyłączyła się serbska kolumna generała Jankowicza. Alessio dostało na razie wspólną załogę serbsko-czarnogórską, a generał Jankowicz wyruszył podobno dalej na południe, ku Durazzo.

Nadeszły też wiadomości, że także druga jakaś kolumna serbska zbliża się już do Durazza od wschodu. Takie wiadomości pojawiały się jednak już kilkakrotnie i okazały się potem zawsze bezpodstawnemi. Dlatego też trudno ocenić, czy i teraz wiadomość ta oparta jest na prawdzie.

Z teatru wojny w Epirze niema już od dłuższego czasu żadnej wiadomości.

Konstantynopol. (TBK.). Telegram dowódcy floty tureckiej z Büjük Czekmedże z dnia 17. b. m. donosi o ostrzeliwaniu bateryi nieprzyjacielskich i zniszczeniu dwu bateryi bułgarskich. Granaty pancerników wznieciły pożar w kilku wioskach. Papas Burgas częściowo zostało zniszczone. Nieprzyjaciel chciał ustawić artyleryę w Tasztepe, ale szańce, jakie usypał, zniszczono.

Konstantynopol. (TBK.). Wiadomość o zwycięstwie Turków na linii Czataldży ogłosił wczoraj dziennik urzędowy w nadzwyczajnem wydaniu. Wywołała ona wielką radość wśród ludności tureckiej.

W zagrożonej stolicy.

Odessa. (Tel. wł.) Wiadomości, które tu nadeszły, stwierdzają, że Konstantynopol w najbliższych już dniach pozbawiony będzie światła gazowego, albowiem zakładowi gazowemu zabraknie węgla.

Zatarg austro-serbski.

Moment krytyczny. — Nie było ultimatum. — Prowokująca postawa Serbii. — Podróż Ismaela Kemala do Durazzo. — Ogłoszenie niezawisłości Albanii. — Groźba demonstracyi floty austro-węgierskiej.

Rzym. (TBK). „Tribuna" donosi, że wśród reprezentantów wielkich mocarstw panuje wielkie niezadowolenie z powodu zachowania się Serbów w miastach tureckich przez nich zajętych. Wogóle władze serbskie szykanują konsulów i niepozwalają im wysyłać korespondencyi szyfrowanych do ich rządów. „Tribuna" wyraża nadzieję, że rząd serbski zmieni swe postępowanie.

Belgrad. (Tel. wł.). Pasicz prosił podobno ambasadora niemieckiego, który mu czynił przedstawienia, aby rządowi serbskiemu pozostawiono jeszcze pewien czas zwłoki celem ułagodzenia nastroju wojennego panującego wśród ludności. Rząd Pasicza musi się liczyć z tem, że wszelkie ustępstwa na rzecz Austryi będą w skupczynie przedmiotem obszernych dyskusyi i dadzą powód do ostrych ataków na rząd.

W dyplomatycznych kołach Belgradu sądzą, **że Serbia uzna niezawisłość Albanii i zadowoli się** w kwestyi portu nad Adryatykiem „korytarzem" od Djakowy aż do wybrzeża morskiego.

Rzym. (Tel. wł.). Krok przedsięwzięty przez posłów Włoch i Niemiec w Belgradzie polegał na tem, **że obaj posłowie ostrzegli Serbię przed obsadzeniem Durazzo**, ponieważ mocarstwa trójprzymierza nie uważałyby takiego obsadzenia za fakt obowiązujący. Mocarstwa te zastrzegły sobie bowiem wyraźnie swobodę stanowienia o kwestyach tyczących się uregulowania stosunków politycznych terytoryów wzdłuż wybrzeży albańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie zatargu austryacko-serbskiego donosi „N. W. Tagblatt" **że sytuacya jest poważna, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że są i pewne dodatnie momenty do których zaliczyć należy przedewszystkiem bijący coraz bardziej w oczy fakt, że wszystkie mocarstwa mają pełne zrozumienie stanowiska monarchii w sprawie niezawisłości Albanii i portu nad Adryatykiem a zarazem potępiają postępowanie serbskich władz wojskowych wobec konsulów austryackich.**

W stosunku monarchii do Serbii nic nie zmieniło się, ponieważ Austro-Węgry muszą obstawać przy *minimum* swych żądań. Serbia zaś jak dotąd objawia swą ustępliwość tylko w uprzejmych frazesach ogólnikowej natury, opublikowanych w belgradzkim dzienniku urzędowym.

Nie można jednak powiedzieć jakoby należało wyrzec się już wszelkiej nadziei, iż Serbia zrozumie stanowisko Austryi. W oczekiwaniu, że Serbia uwzględni stanowisko Austro-Węgier gabinet wiedeński zaniecha wszystkiego, coby mogło sytuacyę zaostrzyć.

W szczególności nieprawdą jest, jakoby poseł austro-węgierski Ugron miał postawić Serbii ultimatum lub bodaj żądać odpowiedzi do 24 godzin. Tyle „N. W. Tagblatt".

Natomiast „Zeit" twierdzi, że Ugron przedsięwziął bardzo energiczne kroki u rządu serbskiego i zaznaczył, że **żąda terminowej odpowiedzi. Termin miałby upłynąć w czwartek, który też będzie dniem przełomowym i rozstrzygnie o wojnie i pokoju.**

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin K e i r H a r d i e (partya robotnicza) zapytał, czy rząd posiada informacye, jakoby Austro-Węgry wystosowały do Serbii ultimatum. Premier A s q u i t h odpowiedział, że takich **informacyi nie posiada**. Na dalsze zapytanie jednego z posłów, czy rząd jest poinformowany, iż rezerwiści niemieccy, mieszkający w Anglii, zostali powiadomieni, że mogą każdej chwili otrzymać rozkaz wyjechania w przeciągu 24 godzin do Niemiec, Asquith odpowiedział, że nie otrzymał żadnych wiadomości, na podstawie których mógłby tę pogłoskę potwierdzić.

Tryest. (Tel. wł.). Dziś przybył tu przywódca albański **Ismael Kemal, aby się udać parowcem Lloydu austryackiego „Brünn" do Durazzo.** W towarzystwie jego znajduje się 14 notabiów albańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent „N. W. Tagbl." miał sposobność rozmawiać z Ismaelem Kemalem, który, zapytany o cel jego podróży, odpowiedział: „**Oczywiście sprawa albańska!** Chociaż parowce Lloydu zwyczajnie nie zatrzymują się w Durazzo, zarząd Lloydu uprzejmie postarał się, aby tym razem okręt w Durazzo się zatrzymał. Nie sądzę, aby Serbowie prędzej zajęli Durazzo, aniżeli ja tam przybędę. **Zaraz po mojem przybyciu zostanie tam ogłoszona niezawisłość Albanii. Chcemy Europę postawić wobec *fait accompli*, wybierzemy też natychmiast prowizoryczny rząd. Mogę zapewnić, że wszystkie szczepy albańskie są w tej kwestyi zupełnie zgodne.** Chwila nie może być pomyślniejsza dla naszej sprawy. Albańczycy potrafią z największem bohaterstwem walczyć o swą niezależność, tak, jak bronią walecznie miasta Skutari przed przeważającą siłą Czarnogórców".

Z swej podróży do Budapesztu i Wiednia jest Ismael Kemal bardzo zadowolony. Panuje tam — w myśl jego zapewnień — przekonanie, że żądanie niezawisłości Albanii jest słuszne i uzasadnione. Tego samego zdania — jak sądzi — są zresztą inne mocarstwa Europy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi, **że tydzień bieżący będzie okresem przełomowym w przesileniu obecnem. W czwartek upływa termin odpowiedzi na krok Ugrona, przedsięwzięty u rządu serbskiego. Przed piątkiem nie nastąpi tedy żadna akcya dyplomatyczna, czy wojskowa.** Gdyby Serbia nie dała zadowalającej odpowiedzi, wówczas podjęty będzie inny krok, mianowicie **wystosowane zostanie do Belgradu pewnego rodzaju ultimatum, poparte ewentualnie przez wojskową demonstracyę. Są jednak widoki pokojowego załatwienia sprawy.** Przedewszystkiem straciła już kwestya konsulów austryackich swój ostry charakter, bo Serbia — wprawdzie nie urzędowo, ale poufnie dała do zrozumienia, że gotowa jest przywrócić połączenie między Prochaską a rządem austryackim. Pozostają między monarchią a Serbią sporne kwestie: albańska i sprawa portu nad Adryatykiem. Pierwsza z nich nastręcza największe trudności. Zdaje się, że Pasicz trzyma się wogóle taktyki odwlekania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslavische Korresp." donosi z Sofi: Po stoczeniu rozstrzygającej bitwy pod Czataldżą, którą ewentualnie wyprzedzi zawieszenie broni, nastąpi **zjazd kierujących mężów stanu 4 państw bałkańskich celem zastanowienia się nad wynikami wojny i doprowadzenia do porozumienia, które będzie równoznaczne z proklamacyą Związku bałkańskiego.** — Zauważyć należy, że wyłoniły się poważne różnice zdań, których rozwiązanie napotyka na znaczne trudności. Po zawieszeniu broni zostanie przeprowadzona pomiędzy państwami konwersacya, która zadecyduje o rozdziale zdobyczy. Konwersacya ta zostanie tak daleko doprowadzona, aby mogło potem natychmiast nastąpić podpisanie uroczystego dokumentu.

Berno (Tel. wł.) Matka konsula Prochaski, wdowa po adwokacie, p. Olga Prochaskowa, otrzymała od swego syna widokówkę, datowaną z 8 bm. Okazuje się, że od czasu, gdy kartka została wysłana, aż do jej przybycia na miejsce przeznaczenia, upłynęło 11 dni. **Konsul donosi swej matce, że jest zdrów**, pisze ją, aby mu potwierdziła odbiór kartki i dodaje, że nie może wszystkiego pisać, co chce, ponieważ każdy list odchodzący i nadchodzący czytają niepowołani. Ostatni list od syna otrzymała pani Prochaskowa dnia 8 października. Także to pismo przyszło z opóźnieniem 11-dniowem.

Londyn. (Tel. wł.) „Westminster Gazette" pisze w sprawie austryacko-serbskiej: Należy stwierdzić, że niema żadnych wojskowych powodów, któreby usprawiedliwiały niestosowne postępowanie Serbii wobec reprezentanta zaprzyjaźnionego mocarstwa. Jeżeli Serbia chce udowodnić, że wszystkie zarzuty, czynione jej wojskowości, są niesłuszne, niechaj natychmiast uwolni konsula i pozwoli mu korespondować ze swem państwem.

Belgrad. (Tel. wł.) Los konsula Prohaski wyjaśnia się nareszcie. **Dziś przybędzie Prochaska do Üsküb, skąd będzie się mógł porozumieć z wiedeńskiem ministerstwem spraw zagranicznych.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Mittagsztg." donosi, **że urgens Ugrona w Belgradzie nie był terminowy**, gdyż ustalenie terminu do odpowiedzi równałoby się ultimatum, a więc byłby to krok przez Austro-Węgry nie planowany.

Proces Macocha.

Piotrków. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym tutejszym rozpoczęła się wczoraj ponowna rozprawa przeciwko Macochowi i wspólnikom. Przewodniczący rozprawy Wołkow, zadał oskarżonej Helenie Krzyżanowskiej kilka pytań, na które odpowiedziała tak jak w pierwszym procesie. Macoch odpowiada silnie zdenerwowanym głosem, łamanym językiem polsko-rosyjskim. Twierdzi, iż wszystko zwala się obecnie na niego, zarzucają mu nawet obrabowanie cudownego obrazu; prosi więc ażeby go zasądzono na śmierć a może wówczas krwią swoją zadowoli wszystkich.

Brat Krzyżanowskiej zeznaje niekorzystnie dla oskarżonej, wynika bowiem z jego zeznań, że Krzyżanowska wiedziała o zamiarze zamordowania męża. Krzyżanowska twierdzi, że brat poplątał się w zeznaniach albo też zeznawał tak z bojaźni przed Macochem, który mu groził, że go zabije.

W sprawie 5000 rubli zabranych z celi ks. Gawełczyka twierdzi Macoch, że Oleśnicki pieniądze te otrzymał i oddał b. przeorowi O. Rejmanowi.

Na tem rozprawę wczorajszą zamknięto.

Piotrków. (Tel. wł.) Macoch wniósł do sądu podanie, w którem prosi o okucie go w kajdany, gdyż miewa wizye i obawia się aby nie dał się im unieść.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 20 listopada 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 1 8·07, Renta majowa 84·55, Renta koron. węg. 84·35, Akcye austr. zakl. kred. 606·50, Akcye węg. zakł. kred. 789·00, Akcye Anglobanku 315·25, Akcye Unionbanku 576·00, Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Länderbanku 483·0 , Akcye kolei państwowej 684·00, Lombardy 1 3·75 Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 976·00, Akcye Rima Muranyi 693·00, Akcye Prask. Tow. żel. 3334·—, Losy tureckie 211·00, Ruble 254·25, 4% listy zast. Banku hipot. 86·50, 4½% listy zast. Banku hipot. 95·05, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 83·75, 4% listy zast. Banku kraj. 85·25, 5% l. listy Tow. kredyt. ziem. 83·15, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00·00, Akcye Skoda 744·00.

Usposobienie: silne.

Kronika z ostatniej chwili.

Arcyksiężna Zyta, małżonka arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, powiła wczoraj syna.

Z sali sądowej. Obaj podsądni, odpowiadający za kradzieże i mordy, Hanicz i Białoń, mieli dziś „sądny dzień", bo zeznania dwóch świadków, Berty F., kochanki znanego złodzieja Szyszki, jakoteż Stefana Pieleckiego, syna właściciela handlu z bronią, obciążyły zarówno jednego jak drugiego obwinionego.

Berta F. mianowicie zeznała, iż Białoń przyznał się przed nią do strzałów wspólnie z Haniczem przy ul. Długosza, Pielecki zaś poznał Hanicza jako jednego z tych, którzy na dzień przed wypadkiem w ul. Długosza kupowali naboje. Podczas przesłuchania tedy F. którą następnie zaprzysiężono, przychodziło do wielu scysyi między świadkami a podsądnymi.

Rozprawa trwa dalej.

DR. ADOLF BERGER.

III. MIĘDZYNARODOWY KONGRES ARCHEOLOGÓW W RZYMIE.

(WRAŻENIA UCZESTNIKA).

II. Prof. Wenger z Monachium przedstewił w ogólnych zarysach stosunek papirologii do badań historyczno-prawnych, do czego petersburski prof. Rostowcew dorzucił w dyskusyi kilka pięknych myśli na temat ocenienia powagi i znaczenia państwa rzymskiego z punktu widzenia owej niejednolitości myśli prawniczych i instytucyi codziennego obrotu prawnego, jakiej dowodzą w stosunku do czystego prawa rzymskiego papirusy grecko-egipskie. Nawiązując do poprzednich wywodów Wengera i dyskusyi nad jego odczytem, piszący te słowa starał się w wykładzie „I contratti della locazione di cuse nei papiri greco-egizi" wyświetlić jednę z żywotnych instytucyi życia prawnego w grecko-rzymskim Egipcie, mianowicie najem mieszkań. Prof. Cantarelli mówił o prefektach Egiptu na tle papirusów z Theadelfii, Ferrari z Padwy zakomunikował kilka niewydanych dotąd papirusów z epoki bizantyńskiej, a paryski prof. Cuq roztrząsał niektóre klauzule kilku świeżo wydanych papirusów. Świetny był wykład Cagnot'a o organizacyi dostawy zboża afrykańskiego (annony) dla Rzymu, co wobec równoczesnego zajęcia Trypolisu nie było pozbawione pewnej aktualności. Nowe rzeczy — poza kilku komunikatami o nowych inskrypcyach — przyniosły również odczyty Paisa, Toutaina, a A. J. Reinach zdołał obudzić żywe zainteresowanie dla nowego czasopisma epigraficznego (Revue epigrafique), które wychodzić będzie w Paryżu.

Udział kongresowców w posiedzeniach był wcale liczny, niektóre sale były chwilami wprost przepełnione, co oczywiście jest bardzo dodatnim objawem co do jakości zgłoszonych tematów, gdyż w Rzymie czeka archeologa lub znawcę klasycznej starożytności dosyć innych atrakcyi, nie mówiąc już o niezmierzonych skarbach w dziełach sztuki, które niepodobna przecież ominąć. To też niejeden uczestnik kongresu żalił się na brak czasu dla oglądania samego Rzymu i jego nieśmiertelnych zabytków, mimo iż kongres trwał 10 dni.

Dwa dni bowiem odpadły na wycieczki poza obręb Rzymu, które dla kongresu urządził komitet organizacyjny. Udały się one znakomicie dzięki świetnej organizacyi i należeć też będą do najpiękniejszych wspomnień z kongresu.

Część naukowa tych wycieczek polegała na zaznajomieniu uczestników kongresu z rzeczami zupełnie nowemi, dotychczas w znacznej mierze jeszcze nieopublikowanemi, pokazano bowiem wycieczkowcom grobowce etruskie z VIII.—V. wieku przed Chr. w Caere (Cerveteri), a w Ostii, która jako centrum wykopaliskowe dzięki umiejętnemu kierownictwu prof. Vaglieri'ego zyskuje obecnie pierwszorzędne znaczenie, nie pozostając daleko w tyle za Pompei, odkopane w ostatnich czasach ulice, ruiny domów, świątyń, teatru, w szczególności zaś prześliczne mozajki w termach. Dzięki przecudnej pogodzie i strona zewnętrzna wycieczek powiodła się znakomicie.

Jazda karawaną, liczącą około 300 wozów, zaprzęgniętych w woły, przez cudnę, pełną zieleni, pokryte jeszcze okolice Kampanii z Polo do Cervetri, przyczem przez długi czas towarzyszył widok na kąpiący się w słońcu pas wybrzeża morskiego, lub owa jazda automobilami przez *Isola Sacra* z Fiumicino do Ostii, owe obozowanie na ruinach ostyjskich, lub nekropoli etruskiej dla wypoczynku i pokrzepienia sił, przyczem uczestnicy otrzymywali w koszykach po trudach podróży z Rzymu i drapania się po grobowcach lub ruinach dobrze zasłużony posiłek, przedstawiający kompletne *menu* obiadowe z nieodstępnem we Włoszech *fiasco* czerwonego wina, wśród wesołego i swobodnego nastroju uczestników, gwarzących wszystkimi językami europejskimi — stanowić będą zawsze miłe wspomnienie.

To też towarzyska strona kongresu, która przy zjazdach naukowych stanowi może najpotężniejszą ich stronę, bo wszakże prace naukowe, o ile ich zarodek leży w obradach kongresowych, stają się zawsze potem przystępne światu naukowemu w drodze publikacyi kongresowych lub pozakongresowych, zbliżenie zaś osobiste towarzyszy broni, pracujących w tych samych dziedzinach, dające podstawę do serdecznych stosunków na przyszłość, możliwe jest jedynie na kongresach — wypadła również znakomicie, jak to zaobserwować można było na wspomnianych wycieczkach, tudzież na przyjęciach, wydanych na cześć kongresu przez sfery oficyalne Rzymu.

Festeggiamento na Kapitolu, dane przez gminę miasta Rzymu w muzeach kapitolińskich, przyczem otwarto dla kongresu wszystkie sale ze zbiorami, dało kongresowcom możność oglądania nagromadzonych tam rzeźb i obrazów w morzu światła elektrycznego. Przy „Umierającym Gladyatorze" lub „Wenerze kapitolińskiej" panował równie wielki ścisk, jak przy bufecie, gdzie w obliczu Guidona Reniego, Guercina, Caravaggia, Bassana, Palmy starszego i i. archeologowie i historycy sztuki (przyjęcie było tam równocześnie i dla kongresu dla historyi sztuki, rozpoczynającego właśnie swe obrady) wspólnemi siłami skutecznie szturmowali obficie zastawione stoły.

Na raucie w Consulcie (ministerstwie spraw zagranicznych) urządzonym na przyjęcie archeologów i socyologów, obradujących również wówczas w Rzymie, obecne były najwyższe sfery urzędnicze i towarzyskie Rzymu, a Marchese di San Giuliano osobiście mimo bardzo niepewnej podówczas sytuacyi politycznej (pokój włosko-turecki wisiał na włosku) witał każdego uprzejmem słowem. Wspomnieć należy również *five-o-clock* w słynnym pałacu Borghese, na wzgórzu *Pincio*, danym przez ministerstwo oświaty, gdzie kongresowcy mieli sposobność rozkoszowania się z terasy pałacowej przepięknym widokiem zachodu słońca nad „wiecznem miastem". Kilka przyjęć urządziły również stowarzyszenia kobiet, dla pań biorących udział w kongresie.

Kongres zakończono 16-go października po południu w auli uniwersytetu rzymskiego, gdzie po przyjęciu kilku rezolucyi i ustanowieniu Algieru, jako miejsca przyszłego zjazdu w r. 1914 lub 1915, na zaproszenie przedstawiciela francuskiego rządu prof. Rostowcew w pięknem przemówieniu dziękował imieniem obcych za świetną w istocie organizacyę kongresu.

Następnego dnia znaczna część uczestników kongresu wyjechała do Neapolu, gdzie zwiedzano najnowsze wykopaliska pompejańskie. Dzięki umiejętnemu kierownictwu prof. Spinazzoli wydobywa się w Pompei na światło dzienne coraz nowe nieznane dotąd szczegóły. Mieliśmy sposobność oglądania rzeczy zupełnie nieznanych dotąd i jeszcze niezgłoszonych, tudzież zamkniętych jeszcze dla szerszej publiczności najświeższych wykopalisk, przy których robotnicy niezrażeni tłumem widzów, najspokojniej w świecie pracowali dalej około odsłonięcia ruin świeżo odkrytej ulicy. W bazylice pompejańskiej municypium Neapolu ofiarowało kongresowcom suty obiad, przy którym wygłoszono szereg toastów; prof. wiedeński Reisch dziękował imieniem kongresu.

Z Neapolu rozjechali się uczestnicy kongresu w różne strony; część udała się przez Pestum do Sycylii względnie Sardynii dla zwiedzania tamtejszych wykopalisk, większość wyjechała na północ, wracając do swych zwykłych zajęć naukowych i profesorskich uważając ze wszech miar miłe wspomnienie z pobytu na ziemi włoskiej.

Ekonomista.

Akcya ratunkowa dla rolnictwa.

(*l*) Podczas gdy handel i przemysł w Galicyi dotknięty klęską przesilenia kredytowego do tej chwili nie uzyskał nic, prócz gołosłownych przyrzeczeń pewnych ulg kredytowych, akcya z a p o m o g o w a dla rolnictwa, nawiedzonego klęską elementarną jest już w pełnym biegu i na ogół biorąc, dość wydatna. I tak w dniu 16. bm. odbyła się w biurze p. namiestnika konferencya reprezentantów Wydziału krajowego i stowarzyszeń rolniczych, na której p. namiestnik przedstawiwszy rozmiary klęski rolniczej według otrzymanych z powiatów relacyi, przedłożył projekt uzyskanej od rządu akcyi zapomogowej.

Akcya ta ma być skierowana głównie ku dostarczeniu małym gospodarstwom poniżej 50 ha grysu i odpadków soli kamiennej, względnie surowicy solnej dla zapobieżenia depekoracyi tam, gdzie brakło zupełnie paszy i gdzie ludność zaczęła już bydło masami sprzedawać. Grys ma być sprzedawany po z n i ż o n e j d o p o ł o w y c e n i e 7 k o r. za cetnar metr., a odpadki soli rozdzielane b e z p ł a t n i e l o c o n a j b l i ż s z a s t a c y a k o l e j o w a bez policzenia kosztów opakowania i transportu. Dla obór zarodowych włościańskich i dla stacyi buhajów ma być grys dostarczony z a d a r m o.

Pan namiestnik zakontraktował już 500 wagonów grysu za granicą kraju. Wagony te są w drodze i wkrótce do ich rozdziału będzie można przystąpić. Dalszych 500 wagonów niebawem w tenże sposób zakupionych zostanie.

Z odpadków soli ministerstwo skarbu nie mogło przyznać obecnie więcej, niż 500 wagonów ponieważ większych ilości niema na razie w salinach

Rozdział większej ilości surowicy solnej, jest również zapewniony.

Pan namiestnik odniósł się także do ministerstwa, celem uzyskania możliwie najdalszych zniżek frachtów kolejowych dla przewozu artykułów pastewnych, n i e t y l k o dla akcyi ratunkowej, l e c z w o g ó l e a r t y k u ł ó w s p r o w a d z a n y c h p r z e z s a m y c h r o l n i k ó w, a t o g r y s u, siana, słomy, nasion roślin pastewnych, strączkowych, kukurudzy oraz sztucznych nawozów itd.

Akcyą ratunkową mają kierować starostwa z pomocą Komitetu powiatowego, w skład którego wejdą delegat Wydziału powiat., delegaci Towarzystw rolniczych, oraz poseł włościański, o ile w powiecie mieszka. Zadaniem Komitetu będzie rozdział artykułów w ten sposób, ażeby artykuły te otrzymały tylko te gminy, w których klęska jest istotna, oraz ci gospodarze, którzy pomocy takiej koniecznie potrzebują.

Niezależnie od akcyi ratunkowej dla małych gospodarstw, uznano konieczność przyjścia z pomocą także i ś r e d n i m gospodarstwom, obejmującym od 50 do 250 ha, gdyż gospodarstwa te, dla braku robotnika, dotknięte zostały przy zbiorach jesiennych klęską nieraz o wiele większą, niż małe gospodarstwa włościańskie i nieraz w takich okolicach, w których na małych gospodarstwach można było zebrać plony i w których małe gospodarstwa poniosły szkody, ale nie poniosły klęski. Główną formą przyjścia w pomoc średnim gospodarstwom, właścicielom, ewentualnie dzierżawcom, będzie u d z i e l e n i e p o ż y c z k i b e z p r o c e n t o w e j d o k w o t y 5000 k o r., zamiast grysu i innych naturaliów.

W dłuższej dyskusyi wyrażano zadowolenie, że akcya tak rychło podjęta została. — Co do oznaczenia powiatów, w których klęska istotnie nastąpiła, odbędzie się w dniu 24 bm. drugie posiedzenie głównego Komitetu.

Specyalnie zaś poruszona była w dyskusyi kwestya, dostarczenia ludności pożywienia w tych okolicach, w których go może braknąć, oraz dostarczenia ludności ziarna, ewentualnie ziemniaków do sadzenia na wiosnę.

Tak brzmi urzędowa relacya o tej konferencyi. Rolnicy galicyjscy rzeczywiście wdzięczni być mogą p. namiestnikowi, że tak rychło i tak skutecznie uzyskał w Wiedniu dla nich zasadniczą pomoc. Życzyć tylko należy, ażeby także handel nasz i przemysł zyskał w Wiedniu odnośnie do swej k l ę s k i równie energicznego i — wpływowego p r o t e k t o r a. Akcya ku zażegnaniu przesilenia kredytowego nie wymaga przytem wcale darowizny od rządu — jedynie d o b r z e o p r o c e n t o w a n e j c h w i l o w e j elokacyi kapitałów. A i to uzyskać trudno.

Rachunkowość a polityka gospodarcza instytucyi państwowych.

W najnowszym numerze „Wiadomości", organu konceptowych urzędników skarbu, znajdujemy następujące uwagi do ważnej kwestyi rachunkowości państwowej:

Rok rocznie wykazują preliminarze budżetu państwowego, przedkładane parlamentowi austryackiemu olbrzymie kwoty tytułem wydatków na opłacanie czynszów od domów wynajętych na pomieszczenie biur rządowych. Rok rocznie uchwalają nasze parlamenty nader małe kwoty na inwestycye w przedsiębiorstwach zarobkowych, wykonywanych przez rząd, bądźto na podstawie praw państwa (monopol), bądź też w interesie administracyi publicznej, które stoją w śmiesznym stosunku do potrzeb interesentów.

Stajemy przed dziwnem zjawiskiem. Ten sam rząd, który umożliwia urzędnikom nabywanie domów na własność przez opłacanie rat w wysokości czynszów, jakieby od wynajętych mieszkań opłacać musieli, wynajmuje na biura za wysokim czynszem obce budowle, które z natury swej jako domy czynszowe, nie mogą odpowiadać potrzebom biur rządowych. Ten sam rząd, który bądźto sam tworzy, bądźto popiera tworzenie instytucyi kredytowych, mających przyczynić się swoim kredytem do rozwoju handlu i przemysłu, wcale nie korzysta z kredytu — skoro kapitału niema — dla inwestycyi w swoich przedsiębiorstwach zarobkowych.

Jakież było zdziwienie zgłaszających się po nowe aparaty telefoniczne do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie w październiku ub. r., gdy usłyszeli z ust odnośnych referentów, iż aparatu telefonicznego nie dostaną, gdyż są już wyczerpane kredyty, przeznaczone na cele powyższe. Chodzili więc interesenci, dla których telefon był koniecznością, do dyrektora poczt i oświadczali gotowość składania z góry kosztów urządzenia aparatu telefonicznego i zapłaty należytości telefonicznej z góry za dwa i trzy lata. Szkody bowiem, jakie ponosili interesenci z powodu braku telefonu, były kilkadziesiąt razy większe, aniżeli koszta urządzenia aparatu telefonicznego. Nie pomogły lamenty; przed dniem 1 stycznia 1912 r. nikt nie otrzymał nowego aparatu telefonicznego. A przecież wykonuje rząd przedsiębiorstwo zarobkowe telefonów w interesie administracyi publicznej.

Brak tego zrozumienia dla polityki gospodarczej u kierowników instytucyi państwowych, jakim się nawet najbiedniejszy grajzlernik galicyjski poszczycić może, jest rzeczywiście nader dziwnem zjawiskiem.

Nad kwestyą powyższą zastanawia się dr. Richard Reisch w I. zeszycie czasopisma „Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung" z b. r. i dochodzi do wniosku, iż przyczyną tej dziwnej gospodarki rządowej jest w a d l i w y s y s t e m z a r a c h o w a n i a w z a k ł a d a c h p a ń s t w o w y c h. Obecnie odbywa się bowiem zarachowanie w instytucyach państwowych wedle systemu k a m e r a l i s t y c z n e g o.

System ten — jest produktem czysto austryackim, który jednak nie odpowiada więcej współczesnemu stanowi gospodarstwa państwowego. System kameralistyczny jest ze swego założenia przeznaczony dla gospodarstwa prywatnego („Aufwandwirtschaft") w przeciwieństwie do gospodarstwa publicznego zarobkowego. W gospodarstwie prywatnem władza przełożona z góry stanowi o wysokości wydatków, które władza podrzędna w przyszłym roku administracyjnym może uskutecznić. (Dok. nast.)

Sprawa państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego.

Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, zaproszony do objawienia zdania w sprawie zamierzonego przeniesienia agend, tyczących się państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego, z zakresu działania ministerstwa robót publicznych napowrót do zakresu ministerstwa handlu, sprzeciwił się temu przeniesieniu z następujących powodów:

Już sam fakt częstego przerzucania agend z jednego resortu do drugiego, nie może z natury rzeczy oddziaływać dodatnio na sposób załatwiania danych spraw.

Faktem zaś dalszym jest, że dopiero od czasu przeniesienia agend, tyczących się państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego z zakresu działania ministerstwa handlu do zakresu ministerstwa robót publicznych rozpoczął się ż y w s z y r o z w ó j c a ł e j s ł u ż b y p a ń s t w o w e j p o p i e r a n i a d r o b n e g o p r z e m y s ł u, a s p e c y a l n i e n a s z k r a j d o p i e r o w t y m o k r e s i e p o c z ą ł u z y s k i w a ć z d a n y c h f u n d u s z ó w w y d a t n i e j s z ą p o m o c.

Oba te momenty przemawiają zatem przeciw projektowanemu przeniesieniu — niema natomiast ani jednego argumentu, któryby za taką zmianą przemawiał.

Z giełdy.

(*l*) Podczas gdy przy końcu ubiegłego tygodnia giełdy okazywały usposobienie ożywione i pełne nadziei, a na niektórych z nich zaznaczała się znów nawet dość znaczna tendencya haussowa — to tydzień bieżący rozpoczął się wszędzie niemal niemałą depresyą — umysłów i kursów. Szczególnie słabe było onegdaj i wczoraj usposobienie w Wiedniu, gdzie bardzo deprymujące wrażenie wywierały coraz to nowe niepokojące wieści o zaostrzaniu się zatargu serbsko-austryackiego, a niemniej o nowych walkach bułgarsko-tureckich i o szerzeniu się cholery na wschodnio-bałkańskim terenie wojny. Nawet pomyślniejsze doniesienia z Paryża i Londynu, gdzie wprawdzie także brakowało wszelkiej ochoty do spekulacyi i większych obrotów, gdzie jednakże poziom kursów był dość stały, nie zdołały już podniecająco oddziałać na giełdę wiedeńską. Znów też pewna część papierów cofnęła się poniżej kursu, osiągniętego w piątek, a inne z trudem tylko ustrzymały się na wysokości — dni ostatnich.

Na rynku pieniężnym sytuacya również nie wesoła. Kursy dewiz obniżyły się wprawdzie wskutek podwyższenia raty bankowej tak w Berlinie, jak i w Wiedniu, lecz tylko tak nieznacznie, że ten spadek bynajmniej nie daje gwarancyi, iż dalsze podwyższenie raty bankowej już nie nastąpi. To też i dyskont prywatny utrzymał się na znacznej wysokości, a także pieniądz codzienny był drogi i niełatwy do uzyskania.

Alarmującym pogłoskom o rzekomej mobilizacyi w Rosyi zaprzecza dziś sam rząd rosyjski, przyczem autorstwo tych wieści przypisuje spekulantom giełdowym.

I na targu zbożowym, mimo że tu zaostrzenie sytuacyi politycznej powinno było oddziałać podniecająco, zaznaczył się w ostatnich dniach wszędzie niemal mniejszy lub większy spadek cen. Ta tendencya zniżkowa jest też wyłącznie następstwem forsownego wprost eksportu pszenicy ze Stanów Zjednoczonych, które dotychczas z tegorocznego zbioru wywiozły już do Europy o 8 i pół mil. metr. cent. więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego.

Wojna tymczasem i w handlu zbożem pochłania coraz nowe ofiary. I tak w B r a i l i w Rumunii zbankrutowała wielka firma zbożowa braci Komino. Pasywa wynoszą 2 i pół mil. fr., obaj firmowi zbiegli.

Rozprawy ofertowe.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej d o s t a w ę i montowanie centralnego ogrzewania w nowej montowni wozów na stacyi kolejowej w Nowym Sączu. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 20.000 K. Roboty mają być ukończone 30 kwietnia 1913 r. Bliższe postanowienia o wno-

szeniu ofert można przeglądać zaraz w wymienionej Dyrekcyi kolei państwowych, w oddziale dla utrzymania kolei i budowy.

Odnośne oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 14 grudnia, do godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie wpół do 1 po południu. Oferta obowiązuje oferenta do dnia 31 grudnia. Wadyum, które należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 1000 K.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie podtorza, szutrowanie i kładzenie nawierzchni dla przełożenia części linii kolejowej Oświęcim-Podgórze km. $19^{8}/_{9}$ do $21^{1}/_{2}$, jakoteż dla prowizorycznego przełożenia i podniesienia niwelety linii lokalnej Skawce — Siersza Wodna km. $32^{8}/_{9}$ do $33^{4}/_{5}$. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 145.000 K. Roboty maja być ukończone do dnia 30 listopada 1912. Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądac, a względnie nabywać zaraz w wymienionej Dyrekcyi kolei państwowych, w Oddziale dla utrzymania kolei i budowy. Odnośne oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 20 grudnia, godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. wpół do 1.

Szczególną uwagę zwraca się na tę okoliczność, iż tylko samoistni przedsiębiorcy mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert. Oferenci mają się zobowiązać do zamawiania wyłącznie w Cislitawii potrzebnych przy wykonaniu budowy: maszyn, narzędzi, przyrządów transportowych, rekwizytów, o ile są w Cislitawii wyrabiane.

Wadyum wynosi 7300 K.

Sprawy naftowe. Szef sekcyi w austr. ministerstwie handlu Brosche wyjechał do Berlina, aby porozumieć się z rządem niemieckim co do skutków monopolu naftowego w Niemczech. Czy nie byłoby dla Austryi korzystniejszem, gdyby dygnitarze pruscy w tym celu jeździli do Wiednia?

ZE SPORTU.

Dwudziestopięciolecie lwowskiego tow. fotograficznego. W licznem gronie swych członków i zaproszonych gości, wśród bardzo miłego, serdecznego nastroju, święciło wczoraj lwowskie tow. fotograficzne jubileusz 25-letniego istnienia i działalności. Założone przez Karola Stromengera w czasie, kiedy amatorska fotografia była jeszcze na nizkim poziomie, skupiło jednak zaraz w pierwszym roku istnienia przeszło 30 członków. Celem towarzystwa było krzewienie zamiłowania do fotografii i wzajemne pouczanie się członków, a to przez wykład i demonstracye na wieczorach rzutniczych, przez wystawy prac amatorskich, wycieczki, przez wydawnictwo własnego organu towarzystwa („Czasopismo fotograficzne“) i t. d. Różne, bardzo zmienne były koleje towarzystwa. Miało czasy dobre, czasy rozkwitu (okres kilkakrotnej prezesury dr. Mikolascha), miało też czasy smutnego upadku, gdy liczba członków spadała poniżej 10. Obecnie panuje w towarzystwie znowu żywy ruch, członków liczy ono około 50, to też działalność jest bardzo owocna, a tygodniowe zebrania, t. zw. wieczory rzutnicze, gromadzą stale pokaźną ilość słuchaczów i widzów. Zasługa to w znacznej mierze dzielnego, energicznego a szczerze sprawom towarzystwa i sprawom sztuki fotograficznej oddanego prezesa p. Świtkowskiego, który objąwszy prezesurę po dr. Mikolaschu dąży do utrzymania wysokiego poziomu towarzystwa.

Na wczorajszym wieczorze jubileuszowym przedstawił prezes Świtkowski w ogólnych zarysach historyę towarzystwa, poczem odbył się wieczór rzutniczy, w czasie którego zaprodukowano najlepsze prace kilku członków, zarówno zwykłe przeźrocza, jak autochromowe.

Football. Wyniki z niedzieli. W Krakowie: Cracovia—Wisła 2 : 0; w Wiedniu: W. A. F.—W. Sp. C. 2 : 1; Amatorzy—Vienna 2 : 0; W. A. C.—Simmering 5 : 0; Rapid—Floridsdorf 3 : 1; Hertha—Rudolfshügel 4 : 0; w Lipsku: match międzykrajowy Holandya—Niemcy 5 : 2; w Pradze: D. F. C.—B. A. C. (Budapeszt) 4 : 3; Slavia—Kladno 3 : 2; Sparta—Lieben 5 : 1; w Budapeszcie: Ferenczvarosi T. C.—M. A. C. 7 : 0; M. T. C.—Nemzeti 4 : 2.

Bez szoferów obchodzą się przeważnie amerykańscy właściciele automobilów. Dowodzi tego statystyka. Wedle niej na 83.000 wozów samochodowych w r. 1911, było zarejestrowanych tylko 35.000 zawodowych szoferów. Przyjmując, iż niektórzy właściciele mają jednego szofera na dwa lub trzy wozy, zostaje jednak duża ilość wozów, kierowanych przez samych właścicieli.

KRONIKA KRAJOWA.

Biała.

Wiec w sprawie funduszów TSL. Dnia 10 bm. odbył się tu wiec w sprawie deficytu grożącego Towarzystwu szkoły ludowej. Treściwy referat o znaczeniu TSL. w życiu naszem narodowem, wygłosił dyr. Stein i przedłożył szereg odpowiednich rezolucyi. Licznie zebrani robotnicy fabryczni zabierali głos w dyskusyi, dając dowód głębokiego zrozumienia znaczenia narodowej oświaty. Uchwalono następnie prócz wniosków dyr. Steina odnieść się do księży w powiecie, by z kazalnicy zwrócili uwagę ludowi na znaczenie TSL. i urządzili składkę i zwrócić się do Rady miasta Białej z żądaniem subwencyi na szkoły polskie, do których utrzymania gmina jest zobowiązana, a w czem wyręcza ją TSL.

Kinematograf w teatrze. Niemieckiemu teatrowi w Bielsku robi kinematograf miejscowy tak olbrzymią konkurencyę, że grozi mu ruina. Przyczyną tego jest i ta okoliczność, że ludność polska wstrzymuje się od uczęszczania do teatru, w którym przedstawienia w języku polskim specyalną uchwałą Rady miejskiej są zabronione. Obecnie uzyskał koncesye na prowadzenie kinematografu i odtąd 4 dni w tygodniu poświęcone będą dramatowi, a 3 przedstawieniom kinematograficznym.

Rohatyn.

W sprawie powiatowej Kasy chorych. Powiat tutejszy, jeden z najrozleglejszych w kraju dotychczas należał wraz z kilkoma innymi powiatami do Kasy chorych w Brzeżanach. Ponieważ przekonano się, że taka wspólna Kasa nie może podołać wszystkim obowiązkom, powstała tu myśl założenia odrębnej Kasy chorych dla tutejszego powiatu. W tym celu też odbyło się dnia 3 bm. w sali „Sokoła“ zgromadzenie, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie poczynić odpowiednie kroki u kompetentnych czynników, aby wkrótce otworzyć w Rohatynie powiatową Kasę chorych, niezależną od brzeżańskiej. Podobne wiece z tym samym porządkiem dziennym odbyły się dnia 10 b. m. w Bołszowcach i Bursztynie, gdzie uchwalono odpowiednie rezolucye.

NASZ PRZEMYSŁ I HANDEL.

Od Przemyśla do Krakowa — notatki i uwagi.

II.

W Tarnowie na plan pierwszy wybija się istniejący od przeszło wieku browar książąt Sanguszków, który rozmiarami swych zabudowań już zdala zwraca powszechną uwagę. W r. 1910 uległ on kompletnej przebudowie, co umożliwiło zastosowanie urządzeń wedle najnowszych wymogów techniki. Robotników zatrudnia browar 140, personal urzędniczy składa się z 35 osób. Produkcya roczna przekracza cyfrę 65.000 hektolitrów, przyczem zaznaczyć należy, że piwo tarnowskie rozchodzi się i poza Galicyą. Do odbiorców należą szczególnie Węgry i Śląsk. Są to dane tembardziej pocieszające, ile, że browarnictwo nasze ma do zwalczenia nieprzebierającą w środkach konkurencyę browarów czeskich, które zalewają swem piwem kraj nasz, a mając przytem sprawniejszego robotnika i uchylając się zręcznie od opłat krajowych, mogą tem samem mimo kosztów transportu dawać warunki dogodniejsze. Nie od rzeczy więc będzie raz jeszcze zaapelować do naszej publiczności, by, jeśli już woli „lepsze“ rzekomo piwo pilzneńskie, nie pozwalała narzucać sobie piw węgierskich, karwińskich, ołomunieckich etc., które piwom krajowym, a specyalnie tarnowskiemu, nie dorównują.

Słowa uznania należy poświęcić także krajowej fabryce cykoryi. Istnieje ona w Tarnowie i jest własnością pp. Fasta, Wittmayera i Safiera. Założona w r. 1872, zatrudnia obecnie 50 robotników, wytwarza zaś tego towaru 50 wagonów rocznie. Poza krajem rozchodzi się cykorya tarnowska na Węgrzech, w Palestynie, a nawet w Ameryce!

Również godną uwagi jest krajowa fabryka wełny drzewnej i szpontów Izaaka, Marmora i Ski w Tarnowie. Istnieje ona od lat 6-ciu, zatrudnia zaś 25 robotników. Mieści się we własnych zabudowaniach fabrycznych. Wełnę drzewną wysyła ona w znacznej części (do 150 wagonów rocznie) na Morawy i Węgry. Fabryka rozwija się bardzo dobrze, a jeżeli na co skarżyć się jej przychodzi, to na drogi surowiec, spowodowany przez niebywały wprost eksport drzewa do Prus.

Tkalnia mechaniczna S. i Z. Arztów w Tarnowie zatrudnia 40 robotników. Towar swój eksportuje do Niemiec, Rumunii i Ameryki. Obecnie wprowadza u siebie nowy dział, mianowicie fabrykacyę sukna.

Głośną skądinąd jest wyrobnia Dudzińskiego w Tarnowie. Głośną dlatego, iż ona to jedyna wyrabia marki uszne dla znaczenia trzody i bydła na całą monarchię austro-węgierską, Bośnię i Hercogowinę. Od tego też czasu datuje się znaczny rozwój fabryki, która obecnie zatrudnia 120 robotników i mieści się w 4 wielkich budynkach.

Pierwsza galicyjska parowa fabryka kopyt szewskich i prawideł Hudesa i Berkelhammera w Tarnowie istnieje od r. 1903, obecnie zaś została znacznie rozszerzona. Fabryka mieści się na obszarze 21.000 m^2 w pięciu nowo wybudowanych kilkupiętrowych budynkach. Zatrudnia 50 robotników. Towar swój eksportuje w większej ilości do Egiptu, Indyi i na Bałkan.

Fabryka koronek Kranzlera i Ski w Tarnowie, choć istnieje zaledwie 1 rok, sprowadziła się już obecnie do własnych, specyalnie wybudowanych budynków. Fabryka pracuje dniem i nocą i produkuje na dobę około 12.000 metrów koronek i wstawek i około 15.000 metrów rozmaitych artykułów pasmanteryjnych. Posiada ona przeszło 100 maszyn do wyrobu koronek i znaczną ilość maszyn pomocniczych. Robotników zatrudnia 30. Odbiorców posiada w całych Austro-Węgrzech. Urządzenie fabryki jast „par excellence“ nowoczesne.

„Asbit“, fabryka łupku asbestowego w Krakowie, zatrudnia 85 robotników. Odbiorców posiada na Śląsku, w Królestwie i na Węgrzech. Przy poparciu ministerstwa dla Galicyi uzyskała obecnie dostawy wojskowe i kolejowe.

Fabryka przyrządów mleczarskich Józefa Dobrzyńskiego w Krakowie istnieje od lat 4-ch. Zatrudnia 15 robotników. Obrót roczny wynosi 60.000 K. Z rokiem następnym p. Dobrzyński przystąpi do rozszerzenia fabryki w kierunku naprawy maszyn rolniczych. W toku są rokowania z Królestwem w sprawie dostarczenia chłodników i podgrzewaczy, których tam brak.

Znana już w szerszych kołach fabryka czekolady Adama Piaseckiego w Krakowie, rozwija się doskonale i konkuruje coraz skuteczniej z wyrobami rozmaitych wiedeńskich Hellerów i rzekomo szwajcarskich Suchardów. Dowodem wziętości, jaką cieszą się jej wyroby, jest chociażby tylko fakt, że już inne „fabryki“, między niemi pewna lwowska, podszywają się pod jej marki i etykiety.

Cynkownia i wyrób plomb ołowianych Salomona Hochstima w Krakowie, istniejąca od 50 lat, zatrudnia kilkunastu robotników. Towar swój wysyła poza Austro-Węgrami, także do Niemiec.

Imponujące wprost wrażenie wywiera położona na Krowodrzy w Krakowie fabryka puszek i wyrobów tłoczonych z blachy, Tadeusza Oroszeny-Bohdanowicza. Następujące artykuły wchodzą w zakres robót fabryki: pudełka dla aptek i drogueryi, pudełka na pasty do obuwia, puszki na farby do podłóg, puszki na konserwy różnojakie, blaszanki na farby olejne, skarbonki oszczędnościowe, szpuntowe blaszki do beczek i transportowych etc. Specyalnością fabryki są plakaty reklamowe, wykonane z blachy, dla których wyrobu posiada własną litografię i drukarnię.

Fabryka mydła Stanisława Rożnowskiego istnieje od r. 1874. Robotników zatrudnia 30-stu. Fabryka posiada własny kocioł parowy i motor elektryczny. Towar wysyła poza kraj, na Bukowinę i Śląsk. (Dok. nast.).

M.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.
Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

3 pokoje, kuchnia, z przynależytościami, piękny widok, **Jacka 14,** tanio wynajmę. 5661

Jabłonowskich 36, 2 i 3 pokojowe mieszkania z wszelkimi przynależytościami. Lokal na sklep korzenny. 5673

Do wynajęcia:

a) **zaraz** przy ulicy **Kopernika 11** na mezaninie i na I. piętrze 6 pokoi, przedpokój, łazienka, garderoba, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 3 klozety i t. d.
b) **od 1 grudnia** przy ulicy **Kraszewskiego 21** na I. i II. piętrze po 5 pokoi obszernych z balkonem, przedpokój, łazienka, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 2 klozety i t. d., nadto na II piętrze 3 względnie 4 pokoje z powyższemi przynależnościami. 3891

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze **Kościuszki 3** do wynajęcia. 3939

Posady i prace

Koncypient adwokacki, dr. praw z ukończoną praktyką sądową i praktyką prowincyonalną poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia pod „Kandydat", Lwów, poste restante. 56 4

Koncypient notaryalny poszukuje posady. Czupkiewicz Michał, Drohobycz. 5676

Nowocześnie urządzona fabryka eteru, olejów, esencyi, tłocznia soków owocowych i wytwórnia syropów owocowych poszukuje przyzwoitych, odpowiedzialnych, ze znajomością fachową zastępców na większe miasta Galicyi za prowizyą (po próbnym okresie, ewentualnie fixum). Tylko istotnie uzdolnieni reflektanci, dobrze wprowadzeni u szynkarzy, zechcą złożyć oferty pod „Zdolny 1.000" w Administracyi naszego pisma. 3593

Kupno i sprzedaż

Kilkadziesiąt małych parcel,
położonych w przedłużeniu ul. 29. Listopada poza kołonią will, zw. „Franzówka" nadających się pod budowę tanich will ogrodowych, ma do sprzedania po cenach przystępnych **Towarzystwo Terenowe** ul. Słowackiego 16, p. II., telef. Nr. 489. Na miejscu budowy własna cegielnia. 5656

100
lat istniejący handel win i restauracya pod „Złotą gruszką" Jana Ludwiga poleca **wina, likiery i inne trunki** w wielkim wyborze. 5567
Lwów, Krakowska 7.

Rydze
kiszone, faska 5 kg. K. 4·—, Rydze marynowane, faska 5 kg. K. 5·—. Powidła śliwkowe, faska 5 kg. K. 4·— Grzyby suszone wybrane, 1 kg. K. 7·50. Masło świeże K. 2·50 za 1 kg. Ogórki kiszone, faska 5 kg. K. 2·50. Jabłka stołowe, koszyk 5 kg. K. 2·—. Wysyłka za zaliczką. A. Singer, Kosow. 5609

Nauka i wychowanie

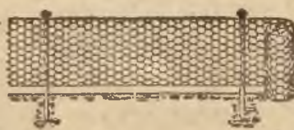
STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 1, Telefon 79/VIII. 301

Panienki i dzieci od 6 lat począwszy, izr., przyjmie na pensyę Grünhautowa, Lwów, Leona Sapiehy Boczna 1. 5578

Ogłoszenia rozmaite

Unia. Przepisywanie i Szkoła pisania na maszynie, Akademicka 2. 5551



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek
Józefa Góreckiego
w Podgórzu pod Krakowem
trzyma zawsze na składzie 100.000 mb. siatek ślimakowych i w ogniu cynkowanych na 1 i 1·50 m. wys. oraz **drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty** w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po **najprzystępniejszych** cenach. **Cenniki na żądanie** darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję. Zgłoszenia wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki, Podgórze-Kraków. Tel. 277. 3538



CZESŁAWA SCHAYER
Lwów, plac Maryacki 6
poleca
NOWOŚĆ na Św. MIKOŁAJA
KOSZYCZKI
napełniane najwyborniejszemi smakołykami dla grzecznych dzieci począwszy od 1 korony. 3951

Wskutek powiększenia
ZMIANA LOKALU.
Eugen. Maryan UNGER
Lwów, Chorążczyzny 7.
Dom Tow. muz.
WŁASNEGO WYROBU PIECZĘCIE
kauczukowe i metalowe
HERBY — NAPISY — MEDALE
ODZNAKI Email. 3217
MONOGRAMY
Najnowsze maszyny elektr.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana". i manekiny 3410
R. LANDAU
Lwów
Czarnieckiego 3.

16.000 umieszczę zaraz na drugiej hipotece. Fach pocztowy 219. 5658

W ostatnich czasach pojawiła się w handlach czekolada z niemieckiej fabryki z polską nazwą „Hanusia". Ponieważ tak nazwa, jak i opakowanie, podobne są do wyrabianej przezemnie, tak powszechnie ulubionej czekolady
„DANUSIA"
przeto, chcąc uchronić P. T. Publiczność przed możliwemi pomyłkami, pozwalam sobie zwrócić na fakt ten uwagę i proszą o łaskawe żądanie zawsze wyra nie tylko czekolady
„DANUSIA"
z polskiej fabryki A. Piaseckiego w Krakowie. 3666

WYŚMIENITE
Mydło boraksowe
IHNATOWICZA
Cena 50 hal.



PIECE „AUTOMAT"
z samoczynną regulacyą
dają 50 prc. oszczędności na opale; płoną bez przerwy w dzień i w nocy, dając przez całą zimę jednakową temperaturę. 3913
Wyłączna sprzedaż
BIURO
A. I. Wagnera
Lwów, ul. Łyczakowska 9.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Podpisani zamierzają utworzyć we Lwowie spółkę akcyjną pod firmą

„Akcyjne Towarzystwo Budowlane Sosnowski & Zachariewicz"

z kapitałem 2,000.000 koron.

Firma J. Sosnowski i A. Zachariewicz wnosi w tę spółkę akcyjną jako **aport 700.000 koron,** przeto celem uzyskania **reszty** potrzebnego kapitału, otwierają podpisani na podstawie uzyskanej od Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie **reskryptem** z dnia 7. listopada 1912 XXX a 4118 przedwstępnej koncesyi, **publiczną subskrypcyę na**

1,300.000 koron

podzielonych na 6.500 sztuk akcyi pierwszeństwa po K. 200·—, opiewających na okaziciela.

Wpłata akcyi pierwszeństwa nastąpi w wartości nominalnej z doliczeniem K. 5·— od akcyi na konfekcyę akcyi, a rozdzielona będzie na dwie raty — pierwsza w wysokości 25% nom. wart. subskrybowanych akcyi z doliczeniem 5 K. za konfekcyę do uiszczenia do dnia 15. grudnia 1912, zaś drugą w wysokości 75% nom. wart. subskrybowanych akcyi, najpóźniej do dni 8-miu po otrzymaniu zawiadomienia od koncesyonaryuszy o terminie odbyć się mającego konstytuującego Walnego Zgromadzenia Spółki akcyjnej.

Wpłaty przyjmują: **Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem,** tegoż filia w Krakowie, oraz wszystkie **zastępstwa** tego Banku, **Galicyjski Ziemski Bank kredytowy we Lwowie,** ul. Trzeciego Maja, **Galicyjski Bank ludowy dla rolnictwa i handlu we Lwowie,** ul. Sykstuska, **Bank zaliczkowy we Lwowie,** ul. Hetmańska, firma **J. Sosnowski i A. Zachariewicz we Lwowie,** ul. Kopernika l. 3.

Do dnia objęcia Firmy J. Sosnowski i A. Zachariewicz na własność spółki akcyjnej, conajmniej zaś do dnia 31. grudnia 1912 będą od powyższych wpłat bonifikowane 4% tytułem odsetek.

Lwów, w listopadzie 1912.

BANK KRAJOWY
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem.
GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU.
BANK ZALICZKOWY
stow. zarejestr. z o. p.
Dr. Ernest Adam **Dr. Maksymilian Liptay**
Dyrektorowie Gal. Ziemsk. Banku kred.
J. Sosnowski i A. Zachariewicz.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY ul. Grodecka 2.

Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K.

DZISIEJSZY PROGRAM:

1. Miłosna serenada. Komedya. 2. Dziennik Gaumont. Najnowsze aktualności. 3. Wyścigi z przeszkodami. Humoreska. 4. Dolina Eure. Z natury. 5. Sen arolka. Farsa amerykańska. 6. Mira Efros. Dramat w 4 aktach z życia żydów na Litwie podług Gordina. 7. Film wojenny Nr. 4. Bitwa pod Tschorlu. 3982

TABARIN „Salon Taneczny"

ulica Ossolińskich l. 10.

Wspaniały program. — Początek o g. 9 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Sokołowskiego. 3960

Lwów **Plac Zbożowy.**

TRABERA wielka wystawa hygieniczna **„CZŁOWIEK"**

dająca dokładny obraz chorób, niszczących ludzkość, oraz sposobów ich zwalczania.

Przeszło 1.000 okazów wystawowych.

Popularno-naukowe wykłady odbywają się na wystawie codziennie o godzinie 10-tej i 11-tej przed południem, o 2-giej i 4-tej po południu, oraz o 6-tej, 8-mej i 9-tej wieczorem. Wstęp 50 h. Dla pp. stud. i wojsk 30 h. W czwartki wystawa otwarta tylko dla Pań. 3996

LWÓW Akademicka 14.

Zabawki drewniane poleca BAZAR KRAJOWY

KRAKÓW ul. Szewska 24. 3385

Nowość! **Sensacya 1912** Nowość!

D. R. G. M. Nr. 526.081

Noworoczne dowcipne powinszowania

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.

10 oryginalnych kart za uprz. nadesłaniem	K 0·75
25 „ „ „ „	K 1·—
50 „ „ „ „	K 1·75
100 „ „ „ „	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.

Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 3. FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

---

19 ciągnień rocznie 19

następne ciągnienie

w styczniu

	Gł. wygrane:
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K 90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K 30.000
1 „ Bazylika	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziw	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ulam

2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

POWSZECHNY BANK DEPOZYTOWY

Filia we Lwowie, ul. Kościuszki l. 6.

Kapitał zakładowy ker. 33,000.000

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności od K. 2 począwszy z oprocentowaniem

5%

i wypłaca do K. 5.000 bez wypowiedzenia. — Wkładki w rachunku bieżącym wedle umowy.

Kantor wymiany

przeprowadza wszelkie transakcye w tegoż zakres wchodzące.

Zlecenia giełdowe

załatwia najkorzystniej, sprzedaje losy na dowolne spłaty po kursie dziennym (bez podwyższenia ceny) w rachunku bieżącym. 3979

Książnica literacko-naukowa

ul. Kopernika 14 (wejście przez bramę)

Wypożycza powieści i dzieła naukowe w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Poleca ostatnie nowości.

Wysyła książki na prowincyę na bardzo dogodnych warunkach.

Wprowadziła jako nowość: 1. Abonament familijny, 2. Dla P.T. Abonentów bezpłatne korzystanie z czytelni czasopism.

Dla Pp. Akademików i Studentów zniżki.

KONKURS.

Przy giełdzie zbożowej i towarowej we Lwowie jest do obsadzenia posada

sekretarza giełdy

Kandydaci mają wykazać uzdolnienie do wykonywania urzędu sędziowskiego i zechcą w podaniu określić szczegółowo warunki, pod którymi gotowi byliby objąć tę posadę.

Podania zaopatrzone w potrzebne świadectwa należy wnieść do Prezydyum Rady giełdowej we Lwowie (ul. Akademicka 17) najpóźniej do dnia 1 grudnia 1912.

3937

Linoleum

Dywany pod stoły

Dywaniki przed umywalnie ::

Chodniki

Specyalność. Linoleum „INLAND" o wzorach na wskróś przerabianych do pokrywania całych ubikacyi — — — 3062

polecają specyalne składy

Leopolda Haasa

LWÓW, UL. KAROLA LUDWIKA L. 3 i 35 i UL. GRODECKA L. 60.

FABRYKA KORONEK

Kranzler i S^ka^

w TARNOWIE

poleca swoje wyroby, jako to: koronki i wstawki ze sztucznego jedwabiu, niciane i lniane. - - - - -

3983

Na obecny sezon poleca jak w roku poprzednim kantor naftowy we Lwowie przy ul. Lindego nr. 2 Patentowane piecyki naftowe po cenie począwszy od K 24·—. **„Phoenix"** 3799

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ"

PIOTRA MIKOLASCHA

Lwów, ul. Kopernika l. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko K. 2.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje K. 2·50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2884

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW

Kto raz sprobuje, będzie stałym gościem!
Restauracya pod „Trzema Murzynami", Krakowska 9. z komfortem odnowiona. Znakomita kuchnia nawet dla najwybredniejszych smakoszy. Obiad z 4 dań 1 K. 70 h. Piwo pilzneńskie marki BB wprost z beczki. Lokal otwarty do 1-ej w nocy. — Telefon 181.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue"
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

HOTEL BOULEVARD
Grodecka 53a (przyst. kolei elektr.). Najnowszy i najmodniejszy hotel w stolicy. Urządzony podług ostatnich wymogów hygieny i techniki. Oświetlenie elektryczne, łazienki do użytku, pokoje od 2 K dziennie i wyżej.

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW z pokojem do śniadań pod firmą P. BORCZYK i T. ZAKRZEWSKI Lwów, Halicka 3.
TELEFON 1349.
poleca codziennie świeże i zdrowe produkty spożywcze, wina krajowe i zagraniczne, piwo pilzneńskie marki B. B. Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

LWÓW

„Zakopane" Lwów, ul. Akademicka 24.
RESTAURACYA, HANDEL DELIKATESÓW I POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Wspaniała sala na I. piętrze na wesela, zgromadzenia itp. **Codziennie koncert muzyki salonowej.**

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE"**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci".

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

NOWO OTWORZONY **HOTEL LONDYŃSKI**
Lwów, ulica Gródecka l. 59a
BLIZKO KOLEI — PRZYSTANEK TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO. — CENY NAJNIŻSZE. — NAJWIĘKSZY KOMFORT. — USŁUGA CZYSTA I SKRZĘTNA.

LWÓW

Restauracya M. Toepfera
przy ul. Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MARS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 1

Pensyonat „MIGNON" zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pen-
ul. Kopernika 19 syonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA"
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — Piwo pilzneńskie. — Cztery gabinety artystycznie urządzone.
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

KRAKÓW.

Antoni Hawełka właściciel **Franciszek Macharski**
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL"
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

STANISŁAWÓW.

W Stanisławowie poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN, DELIKATESÓW, RESTAURACYA i POKÓJ do ŚNIADAŃ „POD PALMĄ"
Kazimierza SCHWEISSERA

Pannę do biura
poszukuje się. — Wymagana jest znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz stenografia i biegłość pisania na maszynie Remington z widocznem pismem.
Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya pod **W. G. 100.** 3980

Tapicer-Dekorator
przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincyi. 5666
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.

3705
Z łąk i pastwisk
wyższe zbiory ═══ **większe dochody**
przez obfite nawożenie **40—42 prc. solą potasową.**
— Kainit stassfurcki zawiera 12·40 — 15 prc. potasu. —
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.—
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.

Przybory do akwareli, mal. olejnego i emaliowania na porcelanie drzewie i szkle. Do rys. siatkowych, gobelinów. i t. p. malarskie przybory.

Przybory do wypalania na drzewie, aksamicie, Fustanno, Tarso, sztyfty platynowe, Farby dla robót tokarskich w cynie, miedzi. Deseczki do wypalania, malowania i drzewa do robót tokarskich, tarsowych etc.

Przybory i utensylia do robót pileczkowych, wycinań ze skóry, wypukłych rzeźb itp.
Wycinania nożyczkowe.
3362

Wiedeń I., Bier & Schöll, Tegetthofstrasse 3.
Przy zamawianiu cenników prosimy o zapodanie działu żądanych materyałów.

Browar Książąt Sanguszków
W TARNOWIE
poleca swoje doborowe
PIWA
3624
Generalne zastępstwo: Lwów, ul. Kordeckiego 17
oraz składy we wszystkich większych miastach Galicyi.

J. SCHUSTER
MATERACE
SYPIALNIE

KOMPLETNE URZĄDZENIA MIESZKAŃ
poleca fabryczny skład
MEBLI, DYWANÓW i POŚCIELI
JÓZEF SCHUSTER
LWÓW, Jagiellońska 20. Tel 1736

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa", ul. Sokoła l. 4.